

Towarzysz Bolesław Bierut wyjechał do Moskwy na XIX Zjazd WKP(b)

WARSZAWA (PAP). 3 bm. przewodniczący KC PZPR, Prezydent Bolesław BIERUT, na czele delegacji Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wyjechał do Moskwy na XIX Zjazd WKP(b).

W skład delegacji wchodzi członkowie Biura Politycznego Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Ro-

botniczej: Franciszek MAZUR i Edward OCHAB.

Przewodniczącego KC PZPR i członków delegacji żegnali na Dworcu Głównym w Warszawie członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Komitetu Centralnego PZPR, przedstawiciele Komitetu Warszawskiego i Wojewódzkiego PZPR, delegacja Centralnej Rady Związków

Zawodowych, delegacja ZMP oraz delegacje organizacji partyjnych stołecznych zakładów pracy ze sztandarami.

Na dworcu obecny był chargé d'affaires ZSRR w Warszawie D. I. Zaikin.

Obecni byli przedstawiciele placówek dyplomatycznych państw zaprzyjaźnionych.

(Ciąg dalszy na str. 2)

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II, Nr 238 (340) Białystok, sobota-niedziela 4-5 października 1952 r. A Cena 15 groszy

Jedna jest droga wolności narodów i szczęścia wszystkich ludzi pracy — droga wskazana przez W K P (b)

5 PAŹDZIERNIKA BR. ROZPOCZYNĄ OBRADY XIX ZJAZD WKP(b), PARTII LENINA-STALINA



XIX Zjazd niezwykłej Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) rozpoczyna obrady. Setki milionów ludzi na całym świecie będą wstrząsnąć się z napiętą uwagą na słowa płynące z Moskwy, śledzić będą obrady partii Lenina — Stalina, która jest nauczycielem i niezrównanym wzorem dla wszystkich rewolucyjnych partii klasy robotniczej. Ona to poprowadziła masy ludowe stu narodów dawnej carskiej Rosji do walki o wyzwolenie. Jej zwycięstwo wstrząsnęło posadami światowego systemu kapitalistycznego i otworzyło na całym świecie epokę zwycięskich rewolucji proletariackich. Ona to po raz pierwszy w dziejach ludzkości przełożyła nauki Marksa na język praktycznych działań w dziedzinie budownictwa państwa socjalistycznego.

Zwycięstwo Rewolucji Październikowej — stwierdza towarzysz Stalin — oznacza bowiem „nie zastąpienie jednej formy wyzysku inną formą wyzysku, jednej grupy wyzyskiwaczy inną grupą wyzyskiwaczy, lecz zniesienie wszelkiego wyzysku człowieka przez człowieka, zniesienie wszelkich grup wyzyskiwaczy, ustanowienie dyktatury proletariatu, ustanowienie władzy klasy najbardziej rewolucyjnej ze wszystkich klas uciskanych, jakie dotychczas istniały, zorganizowanie nowego, bezklasowego społeczeństwa socjalistycznego”. Takie społeczeństwo zbudowała WKP(b).

Każdy Zjazd WKP(b) był dla proletariatu świata wielkim świętem i wielką nauką. Jakaż nadzieję i pewność naszego zwycięstwa czerpaliliśmy ze Zjazdów WKP(b), gdy prowadziliśmy walkę przeciwko naszej burżuazji! Jakże zagrzewały nas do boju, mówiąc słowami naszego poety rewolucyjnego, wielkie plece Magnitogorska, które plonęły nawet w ślęczym areście!

Śledziliśmy również obrady kolejnych Zjazdów partii Lenina — Stalina wrogowie ludu pracującego w Warszawie i Londynie, w Berlinie i Waszyngtonie, w Paryżu i we wszystkich stolicach państw kapitalistycznych. Doświadczeni w ucisku i wyzysku, biegli w wyciskaniu zła z krwi i potu robotnika, uczeni w grabieżach, przyglądali się z ironicznym uśmiechem, jak to wyzwolona klasa robotnicza, prowadzona przez partię Lenina — Stalina, buduje nowe życie, buduje ojczyznę ludzi pracy, kraj, który nie zna kryzysów i bezrobocia, nekających świat kapitalistyczny.

Rychło jednak ironiczny uśmiech, z jakim przyjmowali cyfry pierwszej pięcioletki stalinowskiej, zamienił się w grymas niepokoju, a następnie strachu. Plany wykonane i to daleko przed terminem! Na przekór prorokom burżuazyjnych ekonomistów, mimo „sanitarnego kordonu”, którym usiłowali opasać Kraj Rad.

Przerażenie ogarnęło wyzyskiwaczy. I gdy wojenna machina hitlerowska rzuciła się na Kraj Rad, nowe nadzieje wstąpiły w serca imperialistów. Lecz znów spotkał ich zawód. Bo WKP(b) i w tej trudnej godzinie dla całego świata dowiodła, że nie tylko zlikwidowała wszelki ucisk i wyzysk ludzi pracy, nie tylko zbudowała ustrój socjalistyczny, ale potrafią poprowadzić miliony ludzi do świętej walki w obronie zwycięzcy Rewolucji, w obronie socjalistycznej ojczyzny. Gdy legły u stóp Hitlera wszystkie kraje kapitalistyczne Europy, zbudowane przez partię Lenina — Stalina mocarstwo socjalistyczne zdrużowało największą machinę wojenną, jaką kiedykolwiek zdołał stworzyć imperializm — hitlerowską machinę wojenną, ocaliło od zagłady ogólnoludzki dorobek kultury, wyzwoliło narody Europy wschodniej i środkowej — wśród nich i nasz naród — z niewoli hitlerowskiej, umożliwiło im zrzućcie jarzma kapitalizmu i wejście na drogę wiodącą do socjalizmu. W ten sposób państwo radzieckie, kierowane przez WKP(b), przez genialnego stratega Rewolucji, Józefa Stalina, również w starciu zbrojnym wykazało wyższość socjalizmu nad kapitalizmem.

I znów zawładły Churchilla i Trumana ich złudne nadzieje, że kraj prowadzony przez WKP(b) wyjdzie z wojny osłabiony. W ciągu pierwszych pięciu lat po wojnie ZSRR nie tylko zaleczył wszystkie rany wojenne, ale zdołał niemal podwoić swą produkcję przemysłową w porównaniu z ostatnim rokiem przedwojennym i stał się najsilniejszym mocarstwem, bez którego nic w świecie nie może się rozstrzygnąć.

W wyniku tych dziejowych zwycięstw nowa perspektywa stanęła przed narodami radzieckimi. Już wyraźnie zarysowuje się wizja ustroju komunistycznego, do realizacji którego wytycza drogę projekt dyrektyw XIX Zjazdu WKP(b). Projekt nowego Planu Pięcioletniego — to projekt niebywałego rozwoju gospodarki radzieckiej (wzrost produkcji przemysłowej o 70 proc., produkcji zbóż o 40 — 50 proc., mięsa i słoniny o 80-90 proc.) W ciągu kilku lat nastąpi dalszy szybki wzrost dobrobytu materialnego i poziomu kulturalnego narodów radzieckich. Robotnik z ukończonym średnim wykształceniem, a następnie również i chłop z maturą będą zjawiskiem coraz powszechniejszym.

Te ogromne zadania realizować będzie naród radziecki pod kierownictwem Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, która według słów projektu zmienionego statutu „jest dobrowolnym bojowym związkiem ludzi wspólnej idei — komunistów, zorganizowanym spośród klasy robotniczej, pracujących chłopów i pracującej inteligencji...”

„Obecnie główne zadania Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego — głosi projekt — polegają na tym, aby zbudować społeczeństwo komunistyczne w drodze stopniowego, przechodzenia od socjalizmu do komunizmu, podnosić nieustannie materialny i kulturalny poziom społeczeństwa, wychowywać członków społeczeństwa w duchu internacjonalizmu i ustanowienia braterskiej więzi z masami pracującymi wszystkich krajów, ze wszelkim miar umacniać aktywną obronę Ojczyzny Radzieckiej przed agresywnymi działaniami jej wrogów.”

Projekt zmienionego statutu, uogólniając doświadczenie partii bolszewickiej określa obowiązki i prawa członków partii, budowniczych najwyższego ustroju społecznego — komunizmu.

Niezwykle wysokie wymagania ideowe i organizacyjne, które stawia swym członkom Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego, są niezbędnym warunkiem i przesłanką urzeczywistnienia komunizmu. Tak wysokie wymagania i tak dumne zadania może stawiać przed swymi członkami jedynie partia bolszewicka — partia Lenina — Stalina. Ona to na przestrzeni 50 lat swego istnienia wykuwała kadry, dla których nie ma twierdzeń nie do zdobycia.

XIX Zjazd WKP(b) skupia uwagę całego świata. Masy pracujące krajów demokracji ludowej — wśród nich i naszego narodu — uczęły XIX Zjazd zobowiązaniami produkcyjnymi i szerokim współzawodnictwem socjalistycznym. W ten sposób kraje demokracji ludowej dały w najsłabsze miejsce postać wyraz swemu przekonaniu, że jedna jest droga wolności narodów i szczęścia wszystkich ludzi pracy — droga wskazana przez WKP(b).

I znów przerażenie ogarnia imperialistów. Przykład Związku Radzieckiego i idących jego śladem krajów demokracji ludowej wskazuje drogę tym narodom świata, które jeszcze nie wyzwoliły się z pęt kapitalizmu. Jak powędował przed kilku dniami polityczny komentator amerykański



skiego koncernu radiowego CBS, Bill Costello, zgubny może być dla ustroju kapitalistycznego „przykład narodów obozu socjalistycznego, które zapomnieli dawno o tym co to jest bezrobocie i które w szybkim tempie rozwijają swą gospodarkę”.

Jesteśmy dopiero w pierwszym etapie tej wielkiej drogi, jaką pod wodzą WKP(b) przebyły narody radzieckie w ciągu 35 lat. Naszym wielkim kapitałem, pozwalającym nam szybkość przewyższać wszelkie trudności, szybkość mijać etapy budownictwa socjalistycznego, jest nasze oparcie w Związku Radzieckim, braterska pomoc Kraju Rad, nieprzebrane źródło jego doświadczeń i oparcie naszej partii na doświadczeniach WKP(b).

Jesteśmy w trzecim roku 6-letniego Planu budowy podstaw socjalizmu. W ciągu kilku zaledwie lat zdołaliśmy potroić w stosunku do 1938 roku naszą produkcję przemysłową, dokonaliśmy potężnego skoku we wszystkich dziedzinach naszego życia. Przed nami wspaniała droga wytyczona przez program wyborczy Frontu Narodowego, zakładająca do 1960 roku dziesięciokrotny wzrost naszej produkcji przemysłowej, wszechstronny rozwój naszego życia gospodarczego i kulturalnego.

Światła XIX Zjazdu WKP(b) oświetlają nam dalszą naszą drogę walki o pokój i socjalizm.

„Wzorem i przykładem — stwierdza towarzysz Bierut — jest dla nas bohaterska Wszechzwiązkowa Komunistyczna Partia (bolszewików), która pod kierownictwem genialnych wodzów proletariatu — Lenina i Stalina — stojąc na czele mas w okresie Wielkiego Października pierwsza dokonała historycznego wyłomu w światowym systemie kapitalizmu. Ta partia pod wodzą Stalina zabezpieczyła ludowi pracującemu ZSRR zwycięstwo w walce o zbudowanie nowego ustroju i społeczeństwa socjalistycznego, a dziś kroczy zwycięsko ku komunizmowi. To partia, kierowana przez genialnego stratega i wodza — Józefa Stalina — zabezpieczyła narodom ZSRR historyczne zwycięstwo nad faszystami w II wojnie światowej, dopomogła polskiemu ludowi pracującemu i innym narodom do zrzucenia jarzma kapitalizmu, nie szczędzi nam i innym narodom braterskiej pomocy w naszym budownictwie socjalistycznym i sprawia, że ZSRR stał się dziś ostoją i nadzieją całej postępowej ludzkości w walce o utrwalenie pokoju światowego.

Wznosząc potężne budowle komunizmu i przeobrażając przyrodę dla potrzeb człowieka, ZSRR pod wodzą WKP(b) stał się dziś gwiazdą przewodnią, wskazującą ludzkości niezawodną drogę dalszego wspaniałego rozwoju”.

DELEGACI 31 NARODÓW PRZYBYLI DO PEKINU

Uroczyste otwarcie Kongresu Obrońców Pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku

PEKIN — W czwartek 2 bm. nastąpiło w Pekinie uroczyste otwarcie Kongresu Obrońców Pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku.

Na Kongres ten przybyli delegaci następujących krajów: Australii, Birmy, Kana-

dy, Ceylonu, Algeru, Chile, Chin, Kolumbii, Kostariki, Ekwadoru, Salwadoru, Gwatemali, Hondurasu, Indii, Indonezji, Japonii, Korei, Laosu, Malajów, Meksyku, Mongolii, Nowej Zelandii, Nikaragui, Pakistanu, Peru, Filipin, Syjamu, Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego, Francji i Wietnamu. Prócz tego w obradach Kongresu biorą udział przedstawiciele 6 organizacji między narodowych.

Na ręce prezydium Kongresu napływała ze wszystkich zakątków świata depesze i listy powitania, zawierające życzenia owocnych obrad. Depesze takie nadeszły m.in. od przewodniczącego Światowej Rady Pokoju prof. Joliot - Curie, od wielkiego amerykańskiego bojownika o pokój Paula Robesona i innych.

Prasa chińska podaje wiadomość o otwarciu obrad Kongresu, podkreślając olbrzymie znaczenie dla sprawy utrwalenia pokoju w Azji.

PRZYJĘCIA W BELWEDERZE

Prezydent Bierut przyjął ministra Skrzyszewskiego

WARSZAWA (PAP). Dnia 2 bm. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na audiencji ministra Spraw Zagranicznych Stanisława Skrzyszewskiego, przewodniczącego delegacji polskiej na VII sesję Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Dnia 2 bm. prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz przyjął na audiencji ministra Spraw Zagranicznych Stanisława Skrzyszewskiego, przewodniczącego delegacji polskiej na VII sesję Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych.

CAŁA POSTĘPOWA LUDZKOŚĆ WITA XIX ZJAZD WKP(b)

Ogromne turbiny parowe, „wyłączniki słoneczne“, zadania tygodniowe w ciągu jednej zmiany — dają ludzie radzieccy na cześć Zjazdu

MOSKWA — Robotnicy, chłopcy, postępowi inteligenci wszystkich krajów, każdy człowiek, któremu drogi jest pokój, wolność i niezawisłość, który nienawidzi ucisku kapitalu i krwawej wojny imperialistycznej z uczuciem głębokiej radości i dumy wita XIX Zjazd WKP(b).

Artykuł J. Stalina w październikowym numerze „Bolszewika“

MOSKWA — „Prawda“ opublikowała wiadomość o ukazaniu się w druku 18 numeru czasopisma „Bolszewik“, teoretycznego i politycznego organu Komitetu Centralnego WKP(b).

Treść numeru jest następująca: Józef Stalin — „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR. Uwagi dotyczące problemów ekonomicznych związanych z dyskusją w listopadzie 1951 r. Odpowiedź towarzyszy Aleksandrowi Notkinowi o błędach T. L. Jarrowa. Odpowiedź towarzyszom A. Saninowi i W. Wenzlerowi. Artykuł wstępny — „Partia Lenina — Stalina — promotor i organizator budownictwa komunistycznego w ZSRR“.

„Trzy lata Chińskiej Republiki Ludowej“ „Walka narodu niemieckiego o utworzenie jednolitej, demokratycznej i miłującej pokój Niemiec“.

kimś ludźmi radzieccy wita rozpoczynający się w Moskwie 5 bm. XIX Zjazd partii Lenina.

Stalina w Moskwie — „ZIS“ zaciągnęła stachanowską wartość. Tokarz — szybkościowiec Iwan Miasnikow wykonał w ciągu jednej zmiany zadanie tygodniowe. Piętnaście turbin parowych wysokiego ciśnienia wyprodukowała w ciągu jednej zmiany ponad plan załoga zakładów budowy maszyn im. Lenina w Leningradzie. Wykonując zobowiązania podjęte dla uczczenia XIX Zjazdu WKP(b) w Leningradzkich zakładach „Etilon“ zakończono pomyślnie próby tzw. „wyłączników słonecznych“. Aparaty te przeznaczone są do automatycznego włączania i wyłączania świateł sygnalizacyjnych na trasie kanału Wołga — Don im. Lenina. O poważnych osiągnięciach wytwórczych mówią górnicy i hutnicy, kolejarze i pracownicy rolnictwa, którzy przedterminowo wykonują dostawy dla państwa.

CZECHOSŁOWACJA

PRAGA. Prasa czechosłowacka zamieszcza liczne meldunki o wykonaniu zobowiązań podjętych przez masy pracujące Czechosłowackiej Republiki Ludowej, dla uczczenia XIX Zjazdu WKP(b). Budowniczość wielkiej elektrowni wodnej na rzece Orawie ukończyła w terminie 12.000 m sześciu betonu tj. 1.500 m sześciu, ponad plan. Załoga wielkiej cegielni w Pradze zrealizowała swe zobowiązania, dając przedterminowo 45.000 sztuk specjalnej cegły.

BULGARIA

SOFIA. Budowniczość Kombinat Hutniczego im. Lenina w Burgarii postanowiła dla uczczenia XIX Zjazdu WKP(b) oddać

Nowa potworna zbrodnia soldateski amerykańskiej

LONDYN — Dnia 1 bm. w trzecią rocznicę proklamowania Chińskiej Republiki Ludowej, jeńcy chińscy, przebywający w obozie nr 3a na wyspie Czedz, zorganizowali manifestację. Amerykańskie władze wojskowe wystąpiły silnie przeciwko żołnierzom dla przeszkodzenia manifestacji. Soldateska amerykańska otwierała do bezbronnej jeńców chińskich ogień karabinowy, zabijając 49 jeńców i raniąc 120, w tym 95 ciężko.

NA CZELE DELEGACJI PZPR

Towarzysz Bolesław Bierut wyjechał do Moskwy na XIX Zjazd WKP(b)

(Dokończenie ze str. 1)

Przewodniczącego KC PZPR i członków delegacji tętnił sekretarz Komitetu Warszawskiego PZPR — Władysław WICHA, który powieścił m. in.:

„TOWARZYSZE!“

Za chwilę pożegnamy delegację naszej partii z Towarzystwem Bierutem na czele udającą się do Moskwy na XIX Zjazd Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików), na Zjazd partii Lenina — Stalina, partii, która pierwsza w dziejach urzędowej historii, najmilsze marzenia klasy robotniczej o zbudowaniu socjalizmu i która obecnie zwycięsko prowadzi narody radzieckie do komunizmu — oświetlając drogę całej ludzkości.

Wiadomość o zwołaniu XIX Zjazdu WKP(b) została powitana przez cały świat jako wielkie wydarzenie o znaczeniu międzynarodowym, wydarzenie, które przykuwa uwagę wszystkich ludzi pracy walczących o pokój, wolność i socjalizm. Klasa robotnicza Warszawy i cały polski lud pracujący wita szczególnie serdecznie zbliżający się Zjazd Komunistycznej Partii Wszechzwiązkowej, kraju, któremu zawdzięczamy nasze wyzwolenie, naszą niepodległość i możliwość dalszego rozwoju gospodarczego i kulturalnego.

Dzięki braterskiej pomocy Związku Radzieckiego dźwigniśmy z gruzów naszą Warszawę, rozbudowaliśmy coraz potężniejszy i bardziej nowoczesny przemysł, przebudowaliśmy nasze rolnictwo. Symbolem tej serdecznej przyjaźni Związku Radzieckiego jest wznoszony w Warszawie przez robotników i inżynierów radzieckich wspaniały Pałac Kultury i Nauki.

Z głęboką uwagą i miłością będziemy śledzić całą naszą partię i lud Stolicy za obradami XIX Zjazdu WKP(b). Z jej doświadczeń i jej historii czerpalimy i czerpiemy nieustannie nauki w walce o zbudowanie socjalizmu w naszym kraju i o dobrobyt człowieka pracy, w walce z wrogami ludu, z imperialistycznymi podżegaczami wojennymi w walce o pokój.

Masy pracujące Warszawy z uczuciem głębokiej wdzięczności do Związku Radzieckiego powitały XIX Zjazd WKP(b) szeroką falą zobowiązań produkcyjnych, które objęły fabryki i budowlę, instytuty naukowe i uczelnie,

starsze pokolenie i naszą wspaniałą, pełną, entuzjazmu młodzież.

Zobowiązania dla uczczenia XIX Zjazdu WKP(b), masy pracujące Warszawy łączą z niezłomną wolą wprowadzenia w życie wielkiego programu wyborczego Frontu Narodowego, rozumiejąc, że przyjaźń, pomoc i przykład ZSRR pozwoli w pełni ten program zrealizować.

Ofiarna walka mas pracujących Warszawy i całej Polski o zwycięskie wykonanie planów produkcyjnych — i zobowiązania podjęte na cześć XIX Zjazdu są wyrazem rosnącej świadomości i głębokiego patriotyzmu naszego narodu, są wyrazem miłości do Związku Radzieckiego i Wielkiego Stalina.

Dumni jesteśmy z tego, że na Zjeździe bohaterów WKP(b) nasza partia reprezentowana będzie przywódcą naszego narodu, wódcą naszej partii, pod którego przewodnictwem osiągną wszystkie nasze zwycięstwa — Towarzysze Bierut.

Prosimy Cię Towarzyszu Przewodniczący i delegację naszej partii o przekazanie gorących, serdecznych pozdrowień XIX Zjazdowi Komunistycznej Partii ZSRR. Prosimy Cię w imieniu warszawskiej organizacji i ludu Stolicy o przekazanie naszym najgorętszym pozdrowieniom i życzeniom — niezawodnemu Przyjacielowi narodu polskiego — genialnemu Wódcowi WKP(b) i całej postępowej ludzkości — Towarzyszowi Stalinowi.

Niech żyje nasza delegacja na XIX Zjazd WKP(b) z Towarzystwem Bierutem na czele.

Niech żyje Wszechzwiązkowa Komunistyczna Partia (bolszewików) i Wielki Stalin.

Przemówienie przyjął zgromadzeni gorącymi okrzykami na cześć WKP(b) i PZPR, na cześć Józefa Stalina i Bolesława Bieruta.

Przewodniczący KC PZPR, Prezydent Bolesław BIERUT, wygłosił na dworcu krótkie przemówienie, w którym stwierdził:

Drodzy Towarzysze i Przyjaciele!

Polska delegacja, która otrzymała możliwość uczestniczenia w wielkim XIX Zjeździe Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików), przekazuje gorące, serdeczne pozdrowienia całej polskiej klasy robotniczej, całego polskiego ludu pracującego i całego narodu Wszechzwiązkowej Komunistycznej

Partii (bolszewików) i jej Zjazdowi.

Polski lud pracujący przez dziesiątki lat walczył wspólnie z rosyjską klasą robotniczą o wyzwolenie, o zwycięstwo rewolucji proletariackiej, o budowę nowego lepszego ustroju społecznego.

Dzięki wyzwoleniu Polski przez zwycięską i bohaterką Armię Radziecką mamy dzisiaj możliwość budowania socjalizmu, budowania nowego ustroju sprawiedliwego społecznego. Mamy możliwość wznoszenia nowego gmachu szczęśliwszego życia.

W pracy tej kierujemy się własnym wzorem narodów radzieckich i doświadczeniami wielkiej Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików).

Niech żyje XIX Zjazd Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików).

Niech żyje i pogłębia się przyjaźń narodu polskiego z narodami radzieckimi!

Niech żyje wielki Wódz całej postępowej ludzkości i przyjaciel narodu polskiego Józef Stalin!

Okrzyki wzniesione przez przewodniczącego KC PZPR mocno podjęli wszyscy zgromadzeni. Długo nie milknęło entuzjazm i manifestacja na cześć XIX Zjazdu WKP(b), na cześć Związku Radzieckiego.

Obecne na dworcu delegacje wręczają przewodniczącemu KC PZPR wiązanki czerwonych i białoczerwonych róż.

Przy dźwiękach Międzynarodówki i wśród gorących okrzyków i owacji na cześć delegacji polskiej na XIX Zjazd WKP(b) pociąg o puszcza dworzec warszawski.

RADOSNE, SERDECZNE SPOTKANIE

Kandydaci na posłów do Sejmu wśród kolejarzy węzła Elk

— My, dzieci kolejarzy węzła kolejowego Elka, gorąco witamy kandydatów na posłów do Sejmu. — Tymi słowami witamy z kwiatami kandydata na posła Grzegorza Wojciechowskiego i kandydata na zastępcę posła Jana Tarasiewicza, mała Basia Ogłodzińska i Teresa Bobran. Kolejarze węzła Elka zgromadzili się w dniu 2 bm. w świetlicy ZZK, by powitać swych kandydatów na posłów do Sejmu. Na sali panował podniosły, świąteczny nastrój.

W imieniu kolejarzy powitał kandydatów na posłów, przewodniczący zakładowego komitetu wyborczego Frontu Narodowego ob. Flodoruk. Takie zebranie jak dzisiaj, mówił on, możliwe jest tylko w naszym ustroju i możemy się tym szczycić.

Przedstawiciel starszej młodzieży szkoły ogólnokształcącej W. Curzytek witając kandydatów na posłów powiedział: — Po raz pierwszy w historii Polski młodzież ma prawo wyborów. Wiemy, na kogo będziemy głosować i wiemy, że są to ludzie pracy. Oni to wraz z całym narodem budują nowe, szczęśliwe życie w nowej ludowej Ojczyźnie.

I znów kwiaty, którymi dziewczynki — Prosińska i Malawska obdarowały kandydatów.

Kandydat na zastępcę posła, Jan Tarasiewicz, mówił o swym życiu pełnym walki rewolucyjnej, walki o sprawiedliwość społeczną, o dobro klasy robotniczej, która w chwili obecnej czci zbliżające się wybory falą zobowiązań produkcyjnych w przeciwieństwie do krajów kapitalistycznych, gdzie robotnicy witały wybory falą wzmożonych strajków.

Serdecznymi słowami, pełnymi prostoty przemawiała przewodnicząca Rady Kobiet i Lig Kobiet węzła kolejowego Elka, ob. Czesławska.

— Z pełnym zaufaniem zwracamy się do Was, my, kobiety, że tak jak dotychczas będziecie dalej walczyć o nasze dobro, spodziewamy się, że nie zawiedziecie naszego zaufania.

Na twarzach zebranych mężczyzn i kobiet widać było wzruszenie, a w niejednym oku błyszczały łzy szczęścia. Doczekali się oni chwili, w której mogą decydować o swym losie, mogą

być spokojni o przyszłość swych dzieci.

Przemówienia kandydata na posła Grzegorza Wojciechowskiego zebrani wysłuchali z wielkim skupieniem. Mówił on o swym życiu, Przesuwały się przed zebranymi lata przedwojenne, walka o kawałek chleba, okres okupacji i radosny dzień wyzwolenia, walka o szczęście jutra i udział w niej kolejarzy.

Mówił on o przemianach, jakie zaszły na ziemi białostockiej. O walce z zacofaniem wsi.

— Zwycięska walka, jaką toczymy o podniesienie wydajności z hektara da olbrzymie rezultaty. Mamy 600 tysięcy hektarów ziemi uprawnej w naszym województwie. Gdy wydajność wzrośnie o 1 kwintal z ha, to tysiące kwintal zboża będziemy mieli więcej dla miast, dla robotników i uczące się młodzieży.

A możliwości podniesienia wydajności z hektara są. W spółdzielni produkcyjnej w Chruszczelach osiągnięto w tym roku 32 q pszenicy z ha. Dotychczas z ziemi tej osiągało tylko około 11 q z hektara. Spółdzielnia produkcyjna Czyż w 1950 roku zebrała 50 fur słana, a w roku 1951 z tego

samemu obszarowi 200 fur. Tysiące kilogramów masła i sera można zdobyć przez podniesienie hodowli.

Stary kolejarz z Oddziału Drogowego ob. Walata prosił by dokładnie poinformować zebranych o rozbudowie gospodarczej Białostockizny.

Kandydat na posła Grzegorz Wojciechowski zabrał obszernie zebranych interesujących ich temat.

— Planuje się na przyszłość budowę obiektów włókienniczych w ośrodkach: Białystok, Łomża i Zambrow. Powstanie kombinatu olejarsko-tłuszczowego pod Białymstokiem, przetwórnia mięsa, browar, fabryka cukierków w Białymstoku, cukrownia w rejonie Suwałki — Augustów, huta szkła opakowaniowego i inne. Ciekawym dla Was kolejarzy będzie budowa nowych stacji kolejowych. Obok zakładów przemysłowych powstana robotnicza osiedla mieszkaniowe. Wybuduje się na terenie całego województwa 19 tys. nowych izb mieszkalnych.

Po części oficjalnej wystąpił zespół artystyczny szkoły ogólnokształcącej TPD w Elku. Na zakończenie spotkania wyświetlono film. (KJ)

KUPON

konkursu - ankiet „Gazety Białostockiej“ „Jak widzę program wyborczy Frontu Narodowego“.

Nazwisko

Zawód

Adres

Wszystkich uczynić kulturalnymi i wykształconymi

(dalszy ciąg ze str. 1)

ZJAZDY PARTII — ETAPY WALKI

Zjazdy partii zaznaczają poszczególne etapy rewolucji kulturalnej. Już VIII Zjazd w 1919 r. postawił nieznane nigdy przedtem w historii zadanie: wprowadzić bezpłatne nauczanie powszechne, zorganizować masową walkę z analfabetyzmem. X Zjazd dał wytyczne likwidacji zacofania i analfabetyzmu wśród radzieckich narodów nierosyjskich. Na XIII Zjeździe Stalin wskazywał kierunek rozwoju kultury i sztuki odpowiadającej pragnieniom i potrzebom mas pracujących — socjalistycznej w treści i narodowej w formie.

Dyrektwy XV Zjazdu w sprawie pierwszego planu pięcioletniego i dalsze dyrektywy XVI Zjazdu przewidywały wprowadzenie obowiązkowego powszechnego nauczania początkowego. XVII Zjazd postanowił zadanie ostatecznej likwidacji analfabetyzmu i półanalfabetyzmu oraz wprowadzenie powszechnego obowiązkowego nauczania polittechnicznego w zakresie szkoły 7-letniej, to znaczy nauczania uwzględniającego szeroko najnowocześniejsze odkrycia i zdobycze nauki i techniki, wpajające umiejętność stosowania wiedzy teoretycznej w praktyce.

Wreszcie na XVIII Zjeździe Stalin omówił jedno z najważniejszych zagadnień rewolucji kulturalnej — ukształtowanie nowej, radzieckiej, robotniczo — chłopskiej inteligencji na podstawie wzrostu i rozwoju wiedzy i kultury mas.

ZE WSCHODU ŚWIATŁO!

Dziś stoimy wobec nowych dyrektyw partii, dotyczących polityki oświatowo — kulturalnej w Związku Radzieckim — polityki dalszego rozwoju sił twórczych, zdolności, talentów każdej jednostki. I kiedy z dyrektywami XIX Zjazdu porównuje się wyniki imperialistycznej polityki ciemnoty i zacofania kulturalnego, kiedy czyta się owo cyniczne sprawozdanie imperialistycznych statystyków z UNESCO, tak chętnie drapających się w togi „obrońców kultury” — przypomina się dawny, lecz jakże ciągle niezmienne aktualny komentarz Stalina, jego artykuł wstępny w „Prawdzie” z 15 grudnia 1918 roku:

„Szajka imperialistów straciła już wszelki autorytet moralny w oczach uciemiężonych narodów... na zawsze straciła dawną aureolę chorażego „cywilizacji” i „humanitaryzmu”, podtrzymując swoją rozbójniczą egzystencję za pomocą przekupstwa i najejmych band, niewolnictwa i ciemnoty... Ze Wschodu światło! Zachód z jego imperialistycznymi ludożercami przekształcił się w ognisko ciemnoty i niewolnictwa...”

PRZYKŁAD NARODOM — PRZYKŁAD POLSCE

Ze Wschodu światło! To Związek Radziecki stał się chorażym kultury i cywilizacji, to radziecka kultura promieniuje na cały świat. Porwane przykładem Związku Radzieckiego narody, które wkroczyły na utorowaną przez nich drogę socjalizmu, wśród nich i nasz naród, przeobrażają się z ubogich, zacofanych — w narody odróżnione, rozwijające się, kultury, w narody ludzi światłych i kulturalnych.

Dzisiaj planujemy w Programie Frontu Narodowego, że do 1955 r. wprowadzimy powszechne nauczanie 7-klasowe, a w miastach i ośrodkach przemysłowych powszechne nauczanie średnie, że rozwinie szeroko budownictwo teatrów, kin, muzeów, domów kultury, świetlic. Natchnieniem i gwarantem urzeczywistnienia naszego planu jest przykład, pomoc i przykład Związku Radzieckiego, najpotężniejszego bastionu kultury.

SILA I WYŻSZOŚĆ KULTURY RADZIECKIEJ

„Choćby politycy i literaci burżuazyjni starali się wszelkimi sposobami ukryć przed swoimi narodami prawdę o osiągnięciach ustroju radzieckiego i radzieckiej kultury, choćby próbowali wznieść żelazną kurtynę, spoza której nie mogłaby przeniknąć za granicę prawda o Związku Radzieckim, choćby usiłowali pomniejszyć rzeczywisty wzrost i rozmach kultury radzieckiej — to wszystkie wysiłki skazane są na niepowodzenie. My bardzo dobrze znamy siłę i wyższość naszej kultury”.

Dumne słowa Andrzeja Zdanowa potwierdza dziś XIX Zjazd WKP(b) — Zjazd, o którym dobra wieść przebiega cały świat.

Barbara Olszewska

W Powiatowym Domu Kultury

Na frontowej ścianie budynku duży napis: „Powiatowy Dom Kultury”. Co chwilę otwierają się wejściowe drzwi, za którymi znikają wchodzący do wnętrza wkrótce. Jedni wychodzą wkrótce, inni zostają dłużej. Zacieka wienią pracą ośrodka kulturalnego, jakich jest już obecnie w naszym kraju tysiące, wchodzą do Domu Kultury.

W bibliotece zastajemy wiele osób. Są tu dorośli, młodzież, dzieci, mężczyźni i kobiety. Zwracają przeczytane książki, wypożyczają nowe. Wiele osób przegląda katalogi.

Januszek Gysin, uczeń 4 klasy Szkoły Podstawowej nr 2 w Suwałkach kładzie na stole ostatnio przeczytane książki: „Wielka przygoda Stasza”, „Filip i jego żaloga na kółkach”. Na pytanie bibliotekarza, jakie chce teraz wypożyczyć książki, prosi o wynalezienie książki „z przygodami”. Te go najbardziej zaciekały.

Krystynie Pietkiewicz podoba się szczególnie powieści Szolochowa, Gorkiego, Balzaka i Dickensa. Wiele ma już na swym koncie przeczytanych pozycji z tutejszej biblioteki.

Masowo korzystają z biblioteki Powiatowego Domu Kultury, liczącej około 5 tys. tomów, mieszkańcy Suwałk. Można tu wypożyczyć dobre powieści polskich i zagranicznych pisarzy, można skończyć, dokończyć się z książek technicznych, można pogłębiać swą wiedzę polityczną z bogatego działu literatury marksistowsko-leninowskiej. A wypożyczenie książki nie kosztuje. Jedynym obowiązkiem czytelnika jest zwrócić książkę w na leżytym stanie.

Szczególną wlec frekwencją cieszy się biblioteka Po-

wiatowego Domu Kultury. Kończą ją robotnicy z suwalskich zakładów pracy, inteligencja pracująca, a szczególnie młodzież szkolna uzupełniająca swą znajomość literatury polskiej i zagranicznej. W samym tylko miesiącu sierpnia wypożyczono 835 książek.

Warto podkreślić, że jednym z przodujących czytelników książek z biblioteki Powiatowego Domu Kultury jest były analfabeta, woźny Domu Kultury ob. Jan Matys, który w ciągu roku przeczytał około 100 tomów. Często korzysta również z biblioteki robotnik zatrudniony w Nadleśnictwie Suwałki ob. Mieczysław Jankowski.

Powiatowy Dom Kultury w Suwałkach posiada nie tylko wzorową bibliotekę. Na tym samym pierwszym piętrze znajduje się czytelnia, świetlica i sala teatralna.

W czytelni na każdym stole leżą polskie i radzieckie czasopisma i gazety. Można więc przeczytać sobie „Przegląd Kulturalny”, „Wiś”, „Trybuna Ludu”, „Gazetę Białostocką”, „Prawdę”, „Ogoniok” czy inne, na przykład humorystyczne pisma, jak doskonałego „Krokodila”, lub na sze „Szpilki” i „Muchę”.

Codziennie rozbrzmiewa gwarem młodzieży świetlica, w której można przy kulturalnej rozrywce spędzić wolne godziny. Korzystają więc chętnie z niej dziewczęta i chłopcy z zakładów pracy i szkół suwalskich. Grają w szachy, warcaby, domino i inne gry. Szkoda tylko, że nie ma stołów ping-pongowych do tej pięknej sportowej gry.

Sala teatralna Powiatowego Domu Kultury w Suwałkach jest rzeczywiście piękna i dobrze utrzymana. Często odbywają się w niej występy artystycznych zespołów, jakie ogniskuje Dom Kultury. Bo trzeba powiedzieć, że zespó-

ły także bardzo aktywnie pracują. Należą do nich ludzie pracy i młodzież szkolna.

Istniejącym przy Powiatowym Domu Kultury w Suwałkach zespołem teatralnym opiekuje się i kieruje nim, jak również reżyseruje sztuki ob. Henryk Wierzbicki. Zespół teatralny znany jest na terenie miasta i powiatu z doskonałych zagranich sztuk. Serdecznie jest przyjmowany przez robotników w zakładach pracy i przez chłopów w gromadach powiatu suwalskiego. Ostatnio wystawiano sztukę Zapolskiej — „Zabusi”.

Obecnie członkowie zespołu teatralnego przygotowują się do „akcji gogolowskiej”. Uczą więc się swych ról do wystawienia jednoaktówek „Proces” i „Poranek dygnitarza”.

Zespół chórny powstał niedawno, bo zaledwie parę tygodni temu. Liczy już jednak około 70 osób rekrutujących się z robotników suwalskich zakładów pracy. Obecnie chór pod kierownictwem ob. Sikorskiego przygotowuje się do pierwszych poważniejszych występów.

W ub. roku szkolnym ist-

niał przy Powiatowym Domu Kultury jeszcze dwa inne zespoły: taneczny składający się z dziewcząt z Ogólnokształcącej Szkoły TPD i młody zespół mandolinistów. Wraz z rozpoczęciem nowego roku szkolnego czynione są przygotowania do powtórnego zorganizowania takich zespołów.

Widzimy więc, że Powiatowy Dom Kultury w Suwałkach, który jest ośrodkiem kulturalnym miasta i powiatu, a którym opiekuje się Wydział Kultury i Sztuki przy Prezydium PRN spełnia poważną rolę w rozwoju kultury na swoim terenie. Takich Powiatowych Domów Kultury jest w Polsce wiele. Ogniskuje się w nich życie kulturalne mieszkańców miasta, rozwijają się w nich nowe talenty artystyczne.

„Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mają prawo do korzystania ze zdobyczy kultury i do twórczego udziału w rozwoju kultury narodowej” — mówi art. 62 naszej Konstytucji. Suwalski PDK, to właśnie jeden z wielu elementów urzeczywistniających to prawo.

Ryszard Kilmaszewski

List do redakcji

Poważnym niedociągnięciem w pracy Powiatowego Domu Kultury w Łomży jest dopuszczenie do rozwiązania orkiestry, stojącej na dosyć wysokim poziomie.

Orkiestrę tę przejął PDK od straży pożarnej wraz z instrumentami muzycznymi. Po kilku jednak miesiącach z powodu braku opieki ze strony kierownictwa PDK, orkiestra rozpadła się i obecnie Łomża jej nie posiada.

W pobliskim Zambrowie, mniejszym od Łomży, podobna orkiestra rozwija się dobrze, bo miejscowe władze dbają o nią.

Kierownictwo PDK powinno jak najprędzej zająć się sprawą ponownego stworzenia orkiestry tym bardziej, że ochotników do niej nie brakuje.

H. Bukowska



Na zdjęciu: Obrab Czerwienkova „Nowa Huta”.
G A F — fot. Szarfare.

Pod „opieką” imperialistów

W amerykańskiej kolonii Nr 1

W kołach rządzących USA, Niemcy zachodnie nieoficjalnie nazywane są „europejską kolonią nr 1”. Nic dziwnego, bowiem terror w Niemczech zachodnich nie różni się niczym od kolonialnego reżimu. Cała polityka ekonomiczna i kulturalna jest podporządkowana interesom Yankeesów.

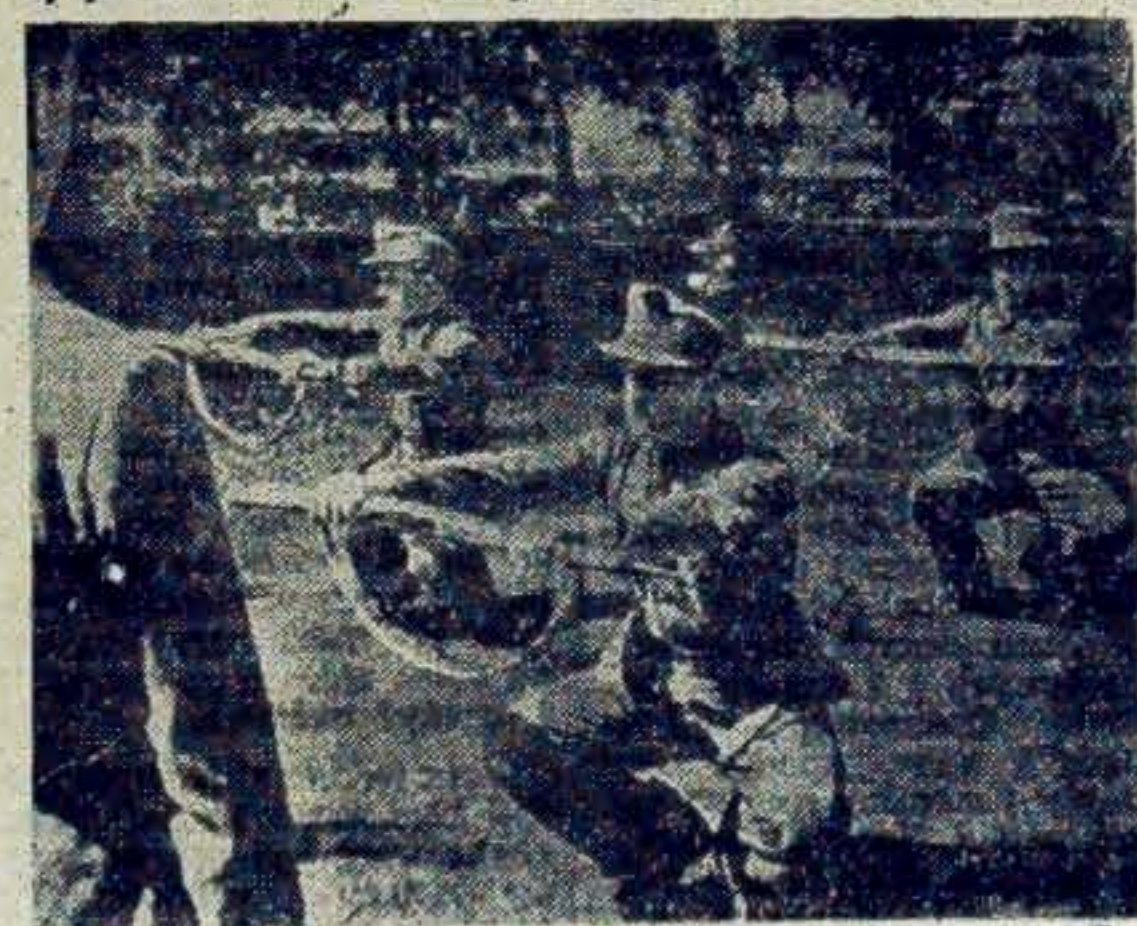
Kulturę Niemiec zachodnich stwarza się na „obraz i podobieństwo” kultury amerykańskiej. W ramach „eksportu” kolonialnego rynek wydawniczy zapelnia się straganową literaturą dedektywistyczną i kryminalną. Nad drzwiami wejściowymi wielu księgarni wiszą wiele mówiący anonsy: „Gdyby Hitler zwyciężył...”

Przyjrzyjmy się półkom księgarskim.

W dużych nakładach wydaje się w Niemczech zachodnich książki poświęcone wojennemu „układowi ogólnemu”, książki, które mają zastruć świadomość czytelnika, wtłaczając w nią myśl, że wojna to wielkie święto ludzkiego ducha, że zawodowi rozbójnicy i palacze, to wielcy bohaterowie. Hitlerowski generał Guderian w swoich „Wspomnieniach starego żołnierza” — a raczej wspomnień starego bandyty, które według słów agenta Intelligence Service mają być biblią dla sztabu amerykańskie-

go w przyszłej wojnie na Wschodzie — stwierdza głośno zwracając się do Niemców: „Wysoko trzymajcie głowy jak na defiladzie. Nie po-

„Tak dalej być nie może”, a raczej dodajmy, „tak dłużej bez krwi i dolarów żyć nie można”. Coraz częściej słyszy się wypowiedzi samych



Tak zwana „Policja Ochrony Granic” utworzona w Niemczech zachodnich przez Löhra jest zamaskowaną formą milicjarzacji.
Na zdjęciu: Ćwiczenia „policji” w Niemczech zachodnich.
Fot. — GAF

trzeba się wstydzić się swoich postępów”. Ten sam Guderian zasłużony kat Ukraiń i Donbasu wydał jeszcze dwie inne książki: „Czy można obronić Europę Zachodnią” — przed kim, chyba przed dżumą i cholerą, oraz

Amerykanów: „Nie oskarżajmy zbyt łatwo Niemców za ich błędy w okresie panowania Hitlera, bo nie wiadomo jakby postępował naród amerykański w podobnych warunkach politycznych”.

Witryny księgarskie za-

chodniego Berlina. Monachium, Hamburga, Kolna zawalone są makulaturą o treści której można sądzić na podstawie samych tytułów: „Generałowie Hitlera mówią o sobie”, „Noc u Antoniego”, „Czy umarli żyją”.

Dzięki błogosławionym rządom anglo — amerykańskich wojsk wznowiła się wydania książek, które za czasów hitlerowskich wychodziły z tu by propagandowej Goebbelsa. Wystawy te stanowią ewolucję „formy przygotowań do nowej tzw. odwetowej wojny i odrodzenia faszyzmu” pisze tygodnik niemiecki „Heute und Morgen”.

A już zupełnie osobne miejsce zajmuje literatura dla dzieci i młodzieży, złożona z gangsterskich romanów, pornograficznych, głupich, beznadziejnych powieści wydawanych tak jak w Polsce sanacyjnej w zeszytach pt. „Napieżniona” lub „Przybrana córka”. Dla młodzieży szkolnej specjalnie tłumaczy się i wydaje książki popularnego w Ameryce autora groszowych awanturniczych bzdur z Dzikiego Zachodu, Karola May’a, w których z całą dokładnością przeprowadza się teorię rasizmu o wyższości białego „nadczołwieka” nad ludami kolorowymi.

Autor zamieszczony w „Heute und Morgen” artykułu opowiada o swoim spotkaniu z właścicielem dużej księgarni w Westfalli, nazwiska którego nie podaje ze zrozumiałych względów. „Bardzo długo opierałem się zasłanianiu księgarń przez amerykańską

brukową literaturę — mówi ze smutkiem w głosie księgarz — tak długo, aż znalazłem się nad przepaścią bankructwa. Cóż miałem zrobić? Dobrych książek w ogóle nie ma. Bogaci klienci proszą o Dwüngera, Karola May’a. U nas wszystko dzieje się tak samo jak za panowania nazistów. Prawdziwa literatura jest wycofana i do księgarni nie dociera. W roku 1946 otrzymałem tłumaczenia Maksyma Gorkiego, później książki Anny Seghers. Rozeszły się one niesłychanie szybko. Jeszcze i dziś wielu kupujących pyta się o takie właśnie książki...”

Sytuacja na rynku księgarskim Niemiec zachodnich jest kontrastem do położenia kultury wydawniczej w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Nakład 30 tysięcy egzemplarzy powieści Tomasza Manna „Buddenbrookowie” — stwierdza w jednym z artykułów znany pisarz antyfaszystowski Willi Bredel — rozszedł się w ciągu siedmiu dni. Dane statystyczne dowodzą, że nakład powieści Tomasza Manna w NRD rozszedł się w jednym tygodniu w większej ilości egzemplarzy, niż w Niemczech zachodnich w ostatnich pięciu latach. Komentarz wydaje się tu zbyt oczywisty. Fakty mówią same za siebie o jakiegoś stanu zwyrodnienia doprowadza kulturę Niemiec zachodnich gnijący imperializm.

Niemiecka Republika Demokratyczna jest państwem, które z korzeniami wyrwało pędy hitlerizmu ze wszystkich dziedzin życia, usunęło

wszelkie ślady monopolu junkierstwa. NRD tworzy nową kulturę realizmu socjalistycznego, kulturę jedną prawdziwą i wartościową. Nie dotrze tu eksport kultury do larowej. Narody które budują u siebie socjalizm, wychowują nowego człowieka i nie za pokojem nie pozwolą narzucić sobie owej pseudokultury z etykietką „Made in USA”, a stanowiącej produkt uboczny przy produkcji bomb napalmowych i broni bakteriologicznej.



Wraz ze wzrostem przygotowań wojennych w Niemczech zachodnich wzmagają się nastroje antywojenne. Narodził się „Grünwald” bojownicy o pokój zachodniego Berlina wyrzucił flagę pokojową. Fot. — GAF

Rozwiniemy szeroko budownictwo teatrów, kin, muzeów, domów kultury, świetlic i innych ośrodków życia kulturalnego w mieście i na wsi.

Rozbudujemy na wielką skalę urządzenia zdrowotne, szpitale i sanatoria, kliniki i ambulatoria, ośrodki zdrowia i izby porodowe.

(Z programu wyborczego Frontu Narodowego)

Przed XIX Zjazdem WKP(b)

Wszystkich uczynić kulturalnymi i wykształconymi

W dyrektywach XIX Zjazdu WKP(b), w punkcie poświęconym kulturze i oświeceniu przeczytaliśmy: „Zakończyć do końca pięcioletni przebieg z systemu nauczania 7-letniego do powszechnego nauczania średniego (dziesięcioletnia) w stolicach republik, w miastach wydzielonych, w miastach obwodowych, krajowych i w wielkich ośrodkach przemysłowych. Przygotować warunki dla pełnej realizacji w następnej pięcioletniej powszechnego nauczania średniego (dziesięcioletnia) w pozostałych miastach i ośrodkach miejskich”.

Dyrektywy planu pięcioletniego przewidują zwiększenie kadr pedagogicznych, rozwój budownictwa szkolnego, wzbogacenia i ulepszenia programów szkolnych. Znacznie pomnożone zostaną kadry specjalistów z wyższym wykształceniem, naukowców, rozbudują się dalsze instytuty naukowo-badawcze, ulepszy się ich praca. Rozszerzone będzie szkolnictwo do kształcące ogólne i zawodowe dla pracujących. Rozwinie się w jeszcze większym stopniu kinematografia i telewizja, zageści się sieć masowych bibliotek i klubów, nastąpi dalszy znaczny wzrost nakładów literatury i prasy.

W IMPERIALISTYCZNEJ NIEWOLI CIEMNOTY

Kiedy zostały ogłoszone dyrektywy XIX Zjazdu WKP(b) w sprawie pięcioletniego planu rozwoju ZSRR, mniej więcej w tym samym czasie ukazało się sprawozdanie UNESCO — odgałęzienia ONZ do spraw oświaty i kultury na świecie.

Sprawozdanie UNESCO stwierdza: połowa ludzkości to analfabeci. Procent analfabetów wciąż wzrasta. Komentarz UNESCO do sprawozdania brzmi: mimo takiego katastrofalnego stanu oświaty i kultury na świecie — w walce z analfabetyzmem nie należy rozkładać wielkich nadziei. Wcześniej świat musi rozwiązać „wiele innych naglących problemów”.

Ala, coż to za połowa ludzkości? Co za świat, w którym nie walczą się z ciemnotą, zacofaniem, analfabetyzmem? Jest to właśnie ten obszar świata, na którym gospodaruje złowrogi patron statystyków i badaczy z UNESCO — imperializm. To jemu połowa ludzkości „zawdzięcza” wyrzucenie poza nawias ogólnoludzkiej kultury.

10 milionów spośród miliardów ludzi, to obywateli najbogatszego państwa imperialistycznego — USA. 6 milionów dzieci amerykańskich nie chodzi do szkoły. „Zaokrągla” one ilość niepiśmiennych Amerykanów do 16 milionów. Jakż w ten sposób może być los innych narodów zależnych i kolonialnych? Jakże ich możliwości?

GDY NARODY MILCZAŁY

W Związku Radzieckim, na jednej z ósmej kuli ziemskiej,

LENINOWSKO-STALINOWSKA DROGA KULTURY

Jeśli jednak dziś radziecka kultura wydzignęła się na pierwsze miejsce na świecie, jeżeli nadaje kierunek nauce i sztuce i przyjmuje hold od całej oświeconej ludzkości — to dokonała tego przede wszystkim partia bolszewicka pod przewodnictwem Lenina i Stalina, dokonano tego konsekwentnie i niezmiennie dążenie do urzeczywistnienia jednego z celów rewolucji socjalistycznej: „My chcemy zrobić ze wszystkich robotników i wszystkich chłopów ludzi kulturalnych i wykształconych i z czasem uczynimy to” (Stalin).

Wspaniałe, śmiałe dyrektywy XIX Zjazdu WKP(b) są jedynie nowym ogniwem oświatowo-kulturalnej polityki partii od pierwszych dni Wielkiej Rewolucji, od podpisu Lenina pod pierwszym dekretem Rady Komisarzy Ludowych w sprawie oświaty z 7 listopada 1917 r. dla „jak najszybszego wzbogacenia i rozjaśnienia życia duchowego kraju”. Historia WKP(b) jest bowiem zarazem historią przeobrażenia oblicza kulturalnego narodów radzieckich, kształtowania warunków i kierunku rozwoju kultury radzieckiej.

(ciąg dalszy na str. 2)

ŚWIATŁO w ludzkie

Sejm kobiet

„Naród nasz, pochłonięty ogromną pracą twórczą, gorąco pragnie zachowania i utrwalenia pokoju”. Te słowa programu wyborczego Frontu Narodowego, które wyrażają istotę walki, ze szczególną siłą przemawiają do milionów kobiet polskich. I te słowa niewątpliwie przyswiecać będą uczestnikom Krajowej Rady przodujących kobiet miast i wsi, zbranym w dniu dzisiejszym w robotniczej Łodzi.

nego, gospodarczego, społecznego i kulturalnego.

Gwarancję równouprawnienia kobiet stanowią:

1) Równa z mężczyzną prawa do pracy i wynagrodzenia według zasady „równa praca za równą pracę”, prawo do wypoczynku, do ubezpieczenia społecznego, do nauki, do godności i odznaczeń, do zajmowania stanowisk publicznych.

2) Opieka nad matką i dzieckiem, ochrona kobiety ciężarnej, płatny urlop w okresie przedporodowym i po porodzie, rozbudowa sieci zakładów położniczych, żłobków i przedszkoli, rozwój sieci zakładów usługowych i żywienia zbiorowego.”

Nie ma dziś w naszym kraju stanowiska niedostępnego dla kobiet. Minister i poseł, dyrektor fabryki i majster, lekarz i traktorzysta, nauczycielka i hutnik — oto posturki, na których coraz więcej widzimy kobiet. I zacie-

Tygodniowy dodatek „Gazety Białostockiej” Nr 40 4 X - 1952

rają się w pamięci lata. Kiedy to burzazja i obszarstwo przeznaczały kobiecie garnki i pieluchy, a na podłogę — modlitwę.

Donośnie rozlegał się głos kobiet polskiej w naszych ogólnonarodowych akcjach — w Apelu Sztokholmskim, w Apelu Pokoju i w dyskusji nad projektem Konstytucji. Stuchaliśmy głosu kobiet na naradach przodujących robotników przodujących chłopów i przodujących nauczycieli. Czytaliśmy i czytamy stale o wspaniałych osiągnięciach w pracy. I dziś, gdy zbierają się na Krajowej Radzie przodujących kobiet miast i wsi to nadziei będą, jak współgospodarze kraju nad dalszym wzmocnieniem i rozkwitem Ojczyzny, która jest matką wszystkich ludzi pracy i która jest ważnym ogniwem światowego obrotu pokoju.

Będą porównywały życie swoje i życie swoich dzieci dzisiejsze z życiem w Polsce burzazynnej. Będą mówiły o osiągnięciach i zadaniach wskazanych w programie wyborczym Frontu Narodowego. Przypomną słowa towarzysza Bieruta: „Jakże wyrosła — nasza klasa robotnicza, jak dźwignęły się masy chłopie, jakie horyzonty dla swej inicjatywy tworzyły zdołała nasza inteligencja, nasza młodzież, nasze kobiety. A przecież to jest ten nasz odrodzony naród polski, przekształcający się w naród socjalistyczny...”

Będą mówiły o Froncie Narodowym, który łączy wszystkich uczciwych Polaków i o swoim miejscu we Froncie Narodowym. Wezwą cały naród do jeszcze większego zespolenia w pracę i walkę.

O UMOCNIE NIEPODLEGŁOŚCI ZJEDNOCZONEJ OJCZYZNY.

O UTRZYMANIE I UTRWALENIE POKOJU.

O WZROST DOBROBYTU I CORAZ LEPSZĄ PRZYSZŁOŚĆ LUDZI PRACY.

O ROZKWIET I SIŁĘ POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ.



Kobiety wysoko przekraczają normy produkcyjne. Na tahtli współawodniczo ich nazwiska widnieją na pierwszych miejscach.

Na zdjęciu: Wpisywanie osiągniętych norm dziennych na tahtli automatycznych krosien. GAF — fot. St. Wdowiński

Emil Zola

(W 50-lecie śmierci)

Emil Zola rozpoczął działalność literacką w sześćdziesiątych latach ubiegłego stulecia, w okresie II Cesarstwa, które powstało na gruzach krótkotrwałej republiki. Zola wkroczył do literatury jako recenzent gazet „Figaro” i „Tribune” i autor romantycznych, niezbyt udanych powieści. Rozkwit twórczości Zola rozpoczął się dopiero po Komunie Paryskiej (1871), w czasach tzw. Trzeciej Republiki. Dziełem, które ugruntowało jego sławę literacką,



była obszerna epopeja, pt. „Les Rougon Macquart”, będąca kroniką trzech pokoleń w rodzinie mieszczańskiej z czasów II Cesarstwa.

W ciągu dwudziestu lat pracy kronika ta rozrosła się w olbrzymią epopeję, odzwierciedlając dzieje Francji w drugiej połowie XIX wieku i opiewając przeobrażenia tego kraju we wszystkich dziedzinach życia. Pomiędzy 1871 a 1893 rokiem powstało dwa-

dziesiąta tomów „Rougon Macquartów”, dzieła, zdumiewające rozległością tła społecznego, bogactwem problematyki i odważną krytyką stosunków społecznych burzazynnej Francji.

Przed oczami czytelnika przewijają się przedstawiciele wszystkich warstw społecznych, zawodów i ugrupowań politycznych. Zola stworzył szczególnie plastyczny obraz francuskiej burzazji, zdemaskował rozbójnicze metody jej polityków, sprzedających ministrów i przedstawicieli kapitału. Odsłonił kulisy oszukańczych machinacji giełdowych i konszachty kapitału finansowego („Pieniądz”), opisał upadek obywateli i moralny rozkład arystokracji („Nana”), reakcyjną politykę Watykanu i wyższego kleru („Zdobycie miasta Płanów”). Epopeja kończy się tomem „Kłeska”, osnutym na tle wojny francusko-pruskiej (1870 — 1871), w którym autor piętnuje militarizm i reakcyjny rząd jako sprawców narodowej katastrofy.

W swoim cyklu Zola po raz pierwszy wprowadził do literatury francuskiej proletariatu przemysłowego, rysując nieopisaną nędzę robotników i ich bunt przeciw uciśkowi

kapitałistów. Napisany w roku 1885 „Germinal” jeszcze dzisiaj wznosi do głębi żarliwym współczuciem dla francuskich górników, opisem ich niedoli i rozpaczliwej walki o poprawę warunków życia.

Zola przeszedł do historii literatury jako twórca szkoły naturalistycznej. Koncepcja naturalistyczna powieści Zola nie wytrzymuje próby życia i w gruncie rzeczy sam autor obalił ją w swoich najlepszych dziełach. Zola domagał się od pisarza, by był jedynie „zwykłym rejestratorem faktów”, który ogranicza się do opisu zjawisk społecznych i przeżyć ludzkich.

Zola jednak zbyt silnie gardził kłamstwem i zacofaniem, zbyt gorąco był przywiązany do postępu i wolności, by mógł pozostać obojętnym obserwatorem życia, jak tego wymagała doktryna naturalizmu. Artysta i bojownik często brał w nim górę nad teoretykiem. Widząc jak burzazja francuska podporządkowuje interesy narodu swoim własnym, egoistycznym, klasowym interesom, Zola wystąpił z surowym oskarżeniem przeciwko grabarzom ojczyzny. Jego wielkie umiłowane sprawiedliwość i wolność znalazły wyraz w niezwykle odważnym wystąpieniu w

związku z tzw. „sprawą Dreyfusa”. Gdy w 1897 roku kapitan Dreyfus niesłusznie został skazany przez francuskich militarystów za rzekomą zdradę stanu, Zola wystosował otwarty list do prezydenta Francji pod tytułem „J'accuse” („Oskarżam”). W liście tym pisarz oskarżył rząd, sztab generalny i sąd o podeptanie prawa i przestępstwo wobec ludzkości. Władze nie pozostały mu dłużne i wytoczyły proces o oszczerstwo, który skończył się skazaniem Zola na karę więzienia. Pisarz musiał schronić się za granicę, skąd powrócił po roku, aby wznowić walkę przeciwko reakcji francuskiej. Walka Zola nie poszła na marne. Dreyfus w wyniku rewizji procesu — został uniewinniony.

W szeregu wspaniałych pamfletów politycznych, wydanych w 1901 roku, Zola zaatakował burzazynnych polityków, zarzucając im z niezwykłą odwagą zdradę ojczyzny, egoizm i knucie wojennych spisków.

Do dnia dzisiejszego Zola jest dla ludu Francji wzorem odważnego szermierza o wolność i pokój, którym poświęcił swoje płuco. „Jego wielki cień towarzyszy nam w naszych bojach” — powiedział o Zoli ukochany przywódca ludu francuskiego — sekretarz generalny KPF, Maurice Thorez, składając hołd pamięci wielkiego pisarza i demokraty.

Roman Karst

AGITATOR

Początkowo Naliwajko wszystko wydawało się proste. Argumenty poukładał sobie, z góry nawet starał się przewidzieć pytania.

— Wejść — myślał — po rozmawiamy, będę wyjaśniał. Przecież program wyborczy Frontu Narodowego każdemu chociaż trochę jest znany, a jeśli nie, to przecież jest programem wszystkich ludzi pracy...

Tak było jeszcze dwa dni przed wyruszeniem na przedwyborczą agitację, tak było nawet przed pół godziną, ale w chwili, gdy naciskał dzwonek w nowym ZOR-owskim bloku przy ulicy Zamenhofa, zawahał się.

— Co tam mogą być za ludzie? — pomyślał. — A jak mnie wcale nie zechcą słuchać, przecież ja ich nie znam.

Drzwi otworzyła jakaś kobieta, spojrzała pytająco na Naliwajkę i na całą za nim stojącą grupę.

— Do kogo?

— My z Frontu Narodowego przyszliśmy. Komitet Obwodowy... — Naliwajko mówił i jednocześnie patrzył na kobietę, jak ich przyjmie.

— Aha. — Gestem wskazała przybyłym wejście.

W ciemnym korytarzu wi-

dał było tylko główki elektrycznych przyglądających się dziecku. Z kuchni dolatywał przeciągły syk...

— Zaraz na obiad wróci mąż z pracy — dowiedzieli się już w pokoju z ust lokatorki.

Potem przez chwilę trwała kłopotliwa cisza, ale już po pierwszych zdaniach atmosfiera stała się serdeczną.

— Pani chyba tu niedawno musi mieszkać? — zaczął Naliwajko, chociaż dobrze umebłowane mieszkanie i atmosfera przyzwyczajenia do członków rodziny wskazywały na dłuższą zasiedloność.

Trafili jednak na właściwą stronę. Czasem przypadkowe słowa stawały się kluczem do ludzkich wynurzeń, otwierając na przykład zaporę dzielącą nieznaną sobie ludzi. Dla Rudzińskiej tym słowem było „mieszkanie”. Nowe, piękne mieszkanie. Przez dwadzieścia lat gnieździła się w baraku. W jednym wilgotnym i zimnym pokoju przeżyła całą swoją młodość.

— Jaka to była młodość... Rudzińska opowiadała już teraz wszystko, co spotkało ją w życiu. Przypomnienie tych przedwojennych czasów jej samej jest potrzebne. Stara się jakby zrzucić z siebie

ciężar przeszłości. Do raz już na pewno nie pierwszy zrobił obrachunek z przeszłością.

— ...w 1935 roku, to było wtedy, jak uchwalili tę ich konstytucję, to mój mąż strącił. Przez siedem tygodni w domu była wielka bieda...

— Uchwalili konstytucję. — Naliwajko nie potrzebuje tutaj szukać argumentów — a potem fabrykanci Wazemu obniżyli płacę. Taka to była konstytucja.

— Faszystowska — dorzucił ktoś z grupy.

— ...a potem, jak przyszło głosować, to numerkami zarzucili całe miasto. A jak obliczali...

— Wierzyliście temu.

— Raz, nawet kilka, to wście, można uwierzyć, ale przecież ja wtedy już kilka lat widziałam komu może być dobrze. Nam, robotnikom, w takim ustroju — nigdy.

Przypomniało się wtedy Naliwajce jego własne. Jakże ciemnymi barwami pisane dzieciństwo. Zaczął opowiadać.

Ojciec jego był robotnikiem leśnym, matka wyrobnicą. Zresztą każde z rodziców chwyciło się jakiegokolwiek pracy, byle żyć, byle przeżyć, byle żyć. Mały Janek też pracował. Uczył się nie było kłedy, ledwie dwie klasy skończył.

— Z czytaniem, wście, to u mnie było kłesko, a pisać to właściwie nie umiałam.

Mieszkał na wsi koło Wołkowiska. Żeby chociaż był jakiś kawałek ziemi, ale nie mieli nic, tylko te rece. Ojciec buntował się przeciw biedzie, mówił, że zabierze panom ziemię. Wstąpił potem do partii komunistycznej, przenosił bibułę, uświadamiał ludzi.

Z tych lat pozostało Naliwajce wspomnienie o ojcu — bohaterze. Jak aresztowany przez granatowych policjantów nie wydał towarzyszy partyjnych, wołał sam ponieść karę. Ale jaką znowu „karę”? Chyba to było „zbrodnia”, że dla dzieci i Ojczy-

zny chciał lepszego przyszłości?

Potem przyszła okupacja. I ten wypadek, który pozabawił go trzech palców. W 1941 roku wojnę ze Związkiem Radzieckim hitlerowcy rozpoczęli zrzucając na tył ko bomb, ale i zamaskowanych w ołówkach, zegarkach i zabawkach, małych i silnych jakby min. Naliwajko znalazł taki zegarek, jego wybuch zabił go kulem na całe życie.

— To był ten sam system, jaki dziś stosują amerykańscy faszyci w Korei. Wtedy zegarki, teraz owady z dżumy.

Dopiero po wyzwoleniu Naliwajko „wyprowadził się”. Został wysłany na kursy inżynierskie, zaczął aktywnie pracować w organizacji ZMP. Wstąpił do partii.

— Ja mam dopiero dwadzieścia jeden lat — mówił kończąc swoje opowiadanie — przede mną stoł całe życie. Nie takie niedzne, jak ołca, nie w takim wilgotnym pokoju jak towarzyszył Rudzińskiej przed wojną.

— Czy wście, jak zmienili się nasz kraj? Jak zmienili się w przyszłym pięcioletnim planie, który opracuje nasz Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, do którego 26 października będziemy wybierać przedstawicieli?



Naliwajko opowiada...

Na zdjęciu: w mieszkaniu robotnika hutnictwa ob. S. Rudzińskiego.

Naliwajko wybiegł w nie-daleką już przyszłość. Perspektywa nowego planu, planu wielkich elektrowni i gigantycznych prac oczarowała go.

— Wybieramy do Sejmu takich ludzi, którzy będą mogli tego planu — powiedział. — Wybieramy tych, którzy Wam zbudowali mieszkanie i zmienili życie, a mnie pozwolili być młodym.

Wychodziliśmy z mieszkania już o zmroku. Deszcz do-woli przestawał padać, a nad ZOR-owskimi budynkami roz-pięła się barwny łukiem tę-cza.

ZBIGNIEW NOWACKI



Od domu do domu chodzą agitatorzy wyjaśniając zasady naszej ordynacji wyborczej.

Na zdjęciu: agitator Jan Naliwajko w mieszkaniu tow. Zaby.

Szlakiem świetlicowego raidu

Licznie napływają do redakcji korespondencje opisujące zalety, braki i niedociągnięcia naszych świetlic. Czytelnicy przysyłają swoje spostrzeżenia dotyczące życia świetlicowego, podają, jak należy je usprawnić.

Dotychczas przesłane materiały wskazują, że nie wszystko w świetlicach naszego województwa stoi na odpowiednim poziomie. Często zamienia się świetlice na nie mające nic wspólnego z życiem kulturalnym pomieszczenia, często charakter zajęć świetlicowych nie odpowiada ich założeniu.

Przypominamy, że wszystkie listy na temat świetlic należy przysyłać na adres redakcji z dopiskiem na kopercie „Raid świetlicowy”.

Na uczestników raidu czekają wartościowe nagrody — książki.

Koło ZMP w Mostowlanach nie opiekuje się swoją świetlicą

Świetlica koła ZMP w Mostowlanach, gm. Gródek swym wyglądem nie mówi nic, że jest to miejsce pracy kulturalnej. Brak w niej jest wszystkiego — nie ma żadnych świetlicowych urządzeń, nikomu z członków koła nie zależy na zredagowaniu gazetki. Świetlica służy tylko jako sala do zabaw. Ale te zabawy także nie stają na odpowiednim poziomie. Urządza się je niby pod hasłem „bawimy się bez wódki” — a na sali widać samych bliźnich.

Takie „świetlicowe” życie pociągnęło za sobą i dalsze skutki. Gmina miała na urzędzie świetlicy dość wysokie fundusze, ale nie przyznała im — bo po co?

J. N. — Mostowlany

Ze świetlicy — magazyn

Ośrodkiem kulturalnym w Dąbrowie k. Sokółki była świetlica w domu ludowym. Odbierały się tam zabawy, różne imprezy kulturalne, tam też kino obładowe wyświetlało filmy.

Wszyscy byli z tego zado-

woleni, dopóki miejscowa Gmina Spółdzielcza nie „zaopiekowała” się świetlicą. W wyniku tej cennej „opieki” przekształcono ją na magazyn. Widocznie według zdania GS kartofle mają większe prawo do świetlicy.

Mieszkańcy wsi bezskutecznie starali się skłonić GS do zmiany decyzji — może ta notatka pomoże.

B. Dauksza

W kolejowej świetlicy

Istniejąca już od kilku lat przy stacji kolejowej w Hajnówce świetlica przeszła wiele zmian zanim stała się naprawdę wzorową. Najpierw była to pusta i zamknięta sala, dopiero gdy zainteresowali się nią miejscowi sportowcy i gdy po długich targach z kierownictwem stacji uzyskali prawo wstępu — sala zmieniła swój wygląd.

Sportowcy zredagowali gazetkę ścenną z przyjemnością czytana przez podróżnych, zorganizowali sekcję ping-pongową, sprowadzili prase, szachy, zainstalowali radio.

Dziś świetlica jest miejscem miłego odpoczynku dla czekających na pociąg podróżnych.

J. Orzechowski

Demokracja niemiecka — nasz sojusznik

Wydana przez „Książkę i Wiedzę” broszura Jerzego Kowalewskiego p.t. „Demokracja niemiecka nasz sojusznik” stanowi cenną pozycję, która czytelnikowi ułatwi zrozumienie źródeł, istoty i znaczenia historycznych przemian, które zaszły w stosunkach polsko-niemieckich.

Autor przypomina, że od czasów Krzyżaków do naszych dni, ciągnie się nieprzerwane pasmo walki ludu polskiego przeciwko krzywdzie gwałtom i bezprawiu, których nosicielami byli pruscy zaborcy, kolonizatorzy, szowiniści i imperialiści. Mimo niejednego naszego zwycięstwa, nie przerwanie parli oni na Wschód, rabując odwieczne polskie ziemie nad Odrą, Nysą i Bałtykiem. Pruscy napastnicy mieli sprzymierzeńców w magnatach polskich, którzy kierując się swymi egoistycznymi interesami klasowymi, nie chcieli zjednoczenia ziem polskich. To polscy obszarnicy-renegeci pomagali Bismarckowi w przesiedlaniu Polaków z ich polskości. To Piłsudski odmawiał pomocy walczącym powstańcom śląskim. To on, a później jego beckowscy następcy w imieniu polskiej burżuazji włączyli się z Hitlerem, wydawali Polskę na łup. W okresie okupacji współdziałali z gestapo, a dziś, na emigracji, „sprzedają” nasze Ziemie Zachodnie i marzą o nowej napaści hitlerowskiej na Polskę, tym razem w amerykańsko-bońskim wydaniu.

Kowalewski wskazuje, że naród polski nie był w swej walce osamotniony. Jego sojusznikami byli ci przedstawiciele narodu niemieckiego,

którzy w samych Niemczech przeciwstawiali się rządowi obszarńnikom i kapitalistom, którzy walczyli o wykorzenienie nie zaborczości i agresywności.

Dzięki zwycięstwu Armii Radzieckiej powstała wolna, demokratyczna Polska. Narodowi polskiemu zwrócone zostały jego odwieczne ziemie nad Odrą, Nysą i Bałtykiem.

W tym samym czasie historyczne przemiany zaszły w części Niemiec położonej pomiędzy Łabą a Odrą. Do władzy doszły te siły, które walcząc o demokrację dla Niemiec, walczyły jednocześnie przeciwko zaborczości niemieckich Junkrów i kapitalistów. Do władzy doszły siły demokratyczne z klasą robotniczą i jej partią — Socjalistyczną Partią Jedności (SED) na czele. One to, będąc rządnikami nowych, sprawiedliwych, przyjaznych stosunków pomiędzy naszymi narodami, uznały granicę na Odrze i Nysie za wieczystą granicę pokoju i przyjaźni.

Wierna temu stanowisku Niemiecka Republika Demokratyczna, pierwsze w historii narodu niemieckiego państwo pokojowe i demokratyczne, uznało za wytyczną swej polityki nieprzejednaną, konsekwentną walkę przeciwko rewizjonizmowi i szowinizmowi, podsyłanemu i organizowanemu w Niemczech zachodnich przez imperialistów amerykańskich, przez watykańskich polityków z pałecem na czele, przez reakcyjny episkopat i kler niemiecki.

Autor podkreśla wagę, jaką dla wzmocnienia walki o zjednoczone, pokojowe, de-

demokratyczne, suwerenne Niemcy mają historyczne uchwały II konferencji partyjnej SED o budowie podstaw socjalizmu w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Naród polski udziela pełnego poparcia demokracji niemieckiej w jej walce przeciwko siłom wojny i agresji. „Rto pragnie, by nigdy już nie wróciły czasy klęsk i osamotnienia — czytamy w pracy Kowalewskiego — kto pragnie, by nasza ojczyzna rosła w pokoju, by umacniała się jej pozycja w świecie, by rósł dobrobyt i kultura Polaków — będzie czynił wszystko, by umacniała się i rozwijała nasza przyjaźń, braterstwo i solidarność ze Związkiem Radzieckim. Będzie czynił wszystko, by umacniała się przyjaźń i solidarność z Niemiecką Republiką Demokratyczną”.

R.

Kronika kulturalna

Dla uczczenia zbliżających się wyborów

...pracownicy Teatru im. A. Węgierki w Białymstoku robotniczyli się przedłużyć tygodniową pracę do 48 godz., zorganizować kolportaż książek w teatrach, podnieść życie świetlicowe, wyjechać w teren ze sztuką „Sprawa rodzinna” Lutomskiego na 2 tygodnie i stworzyć ekipę artystyczną dla obsłużenia punktów agitacyjnych.

...koło gromadzkie ZMP w Zubrach, gm. Gródek zobowiązało się w najbliższym czasie zorganizować kółko artystyczne i wystawę sztukę „Z miłości dla Ojczyzny” (Ust)

...Ognisko Muzyczne w Oleku wykona sztyl wartości 500 zł. 2 razy wyjedzie z ekipą muzyczną w teren, zredaguje dwie gazetki ścienna i zorganizuje chór. (Mac)

...nauczyciele Szkoły Muzycznej w Elku bezpłatnie przepiszą po godz. pracy nuty dla chóru i orkiestry, zorganizują nauczycielski zespół muzyczny na okres wyborczy i nadliczbowo pracować będą ze starszymi uczniami. (Lsz)

Zakończono już zapisy do Zespołu Pieśni i Tańca „Transportowiec” w Białymstoku. Zespół liczy teraz 100 osób. W Międzyzdrojach polsko-radzieckiej wystąpi on z nowym repertuarem pieśni i tańców. (kar)

Zgon
Zygmunta Noskowskiego

W Poznaniu zmarł przeżywszy 72 lata zasłużony aktor i reżyser Zygmunt Noskowski. Zmarły artysta był sunem wybitnego kompozytora Zygmunta Noskowskiego. Występował i reżyserował w teatrach Warszawy, Krakowa, Łodzi, Poznania i innych miast.

Kącik filatelistyczny

Aż 7650 zwiedzających przewinęło się przez małą salkę wystawy w Klubie TPP-R. Oprócz mieszkańców Białegostoku wystawę zobaczyli wycieczki z Turośni, Elku, Goldapi, Oleka, Wys., Mazowieckiego, Łap, Zambrowa.

Wystawa powiększyła także ilość członków Polskiego Związku Filatelistów: z 77 na 156. Utworzono nawet pierwsze koło terenowe w Zambrowie.

Szczególnym zainteresowaniem cieszył się bogato reprezentowany dział znaczków ra-dzieckich. Odwiedzający często zapytywali o możliwość kupna pięknych serii ze sta-linowskich niecnotek, albo znaczków historycznych. Tak że na luksusowo wydane al-

bumy radzieckie było wielu chętnych amatorów.

W książce życzeń i uwag z wystawy znaleźć można wiele cennych wniosków zwiedzających. Stale powtarzającym się życzeniem jest prośba o powtórne zorganizowanie podobnej wystawy. Oddział Zw. Filatelistów w Białymstoku już w najbliższym czasie postara się zadość uczynić temu życzeniu. (n-1)

NOWE ZNACZKI POLSKIE

Z nowej serii pod nazwą „Piękno Polski” ukazały się 3 znaczki przedstawiające sabyty architekturalne miast: 1) Frydman 45 + 10 gr. fioletoowy, 2) Grywałd 40 gr. zielony, 3) Niedziałka 1 zł. różowy.

Korespondencje ze wszelkimi zapytaniami w dziedzinie filatelii prosimy kierować na adres redakcji z dopiskiem na kopercie „Kącik filatelistyczny”.



Mimo jest po pracy usiadł przy świetlicowym stoliku i z kolegą rozegrał interesującą partię szachów.

Fraszki

Współpraca
anglo-amerykańska

Ręka w rękę?... Niekonie-
cznie.
Już przeminał czas uniesień
Dziś korzystniej i bezpie-
cznie:

Ręka w kleszeni...

Atlantyccy ministrowie

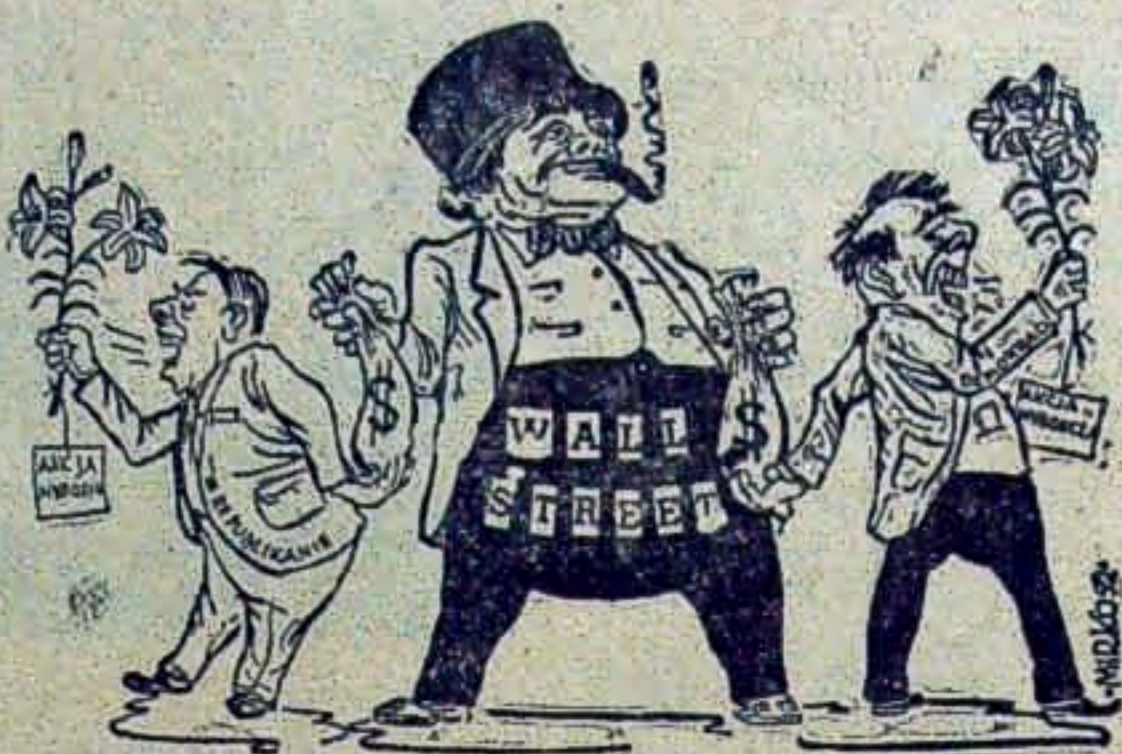
Ministrowie z jednej beczki
Sami dzielą łapoweczki
I się chwala przed publiką
Samodzielna polity-

ka...

B. Brzeziński

Afera korupcyjna kandydata na wiceprezydenta USA — Nla-
na, zafascyzowana przez szersze kręgi ujawniająca zależność „republi-
kanów” i „demokratów” od Wall-Street.

(z prasy)



Złodziejska „słowa” czyli niech nie wie lewica co czyni pra-
wica...

Morderca z tupetem

Był kiedyś morderca, któ-
remu przed trybunałem udo-
wodniono, że zabił kilkoro
dzieci, że podpalał, że doko-
nywał włamań z bronią w rę-
ku. Dowody zbrodni były nie
zbite. Oskarżony przyznał się
do winy i uzupełnił swe ze-
znanie wymownymi obraza-
mi. Sędziowie i publiczność
przysłuchująca się procesowi,
patrzyli ze zgrozą na oskarżo-
nego. W pewnej chwili oskar-
żony poprosił o głos i ot, co
powiedział:

„Wysoki sądzie! To, co odby-

wa się tu, na tej sali, trudno
nazwać procesem. Zgromadzi
liście wprawdzie świadków,
zebraliście różne dowody,
przeprowadziliście konfronta-
cje. Ale to co się tu odby-
wa, godzi we mnie i zmierza
do tego, by zdemoralizować
społeczeństwo nasze, od wie-
ków i pokoleń wychowane
w duchu chrześcijańskiego mi-
łosierdzia. Chcicie, by ludzie,
którym tradycja nakazuje
przebaczyć mi, znienawidzi-
li mnie. To jest obydwa propa-
ganda nienawiści! Zarzuca-
cie mi, że wzorowałem się na
książkach i filmach produk-
owanych na zachodzie. Istot-
nie, ale piętnowanie tego fak-
tu, to ślania nienawiści do
zachodu, łamienie ludzkiej
indywidualności...”

Powiecie zapewne, że zbro-
dnia ten wykazał niesłycha-
ny tupet i mnóstwo bezczel-
ności. Powiecie, być może, iż
ta historyjka jest wyssana z
palca. A przecież...

„Głos Ameryki” uznał za
stosowne puścić na antenę ko-
mentarz do procesu Stefana
Martyki. Sam już ten fakt,
to dowód niecodziennej bez-
czelności. Krwią Stefana Mar-
tyki splamili się bowiem prze-
de wszystkim „komentatorzy”
„Głosu Ameryki”.

Logika wystąpienia Kazi-
mierza Węgrzeckiego, który
wraz ze swymi kolegami jest
głównym oskarżonym w pro-
cesie Martyki, dorównuje wy-
wodowi owego zbrodniarza.
Węgrzecki ani słowem nie pró-
buje zaprzeczyć faktom, do
których mordercy się przy-
znali. On sam, jak każdy
tchórz, wykorzystując odleg-
łość dzielącą jego mikrofon od
miejsca zbrodni, skarży się,

jakoby my ślejemy niena-
wiść.

„Barbarzyńskim krzykiem
nienawiści” ma być przewód
sądowy przeciwko morder-
com i wnikliwe przesłuchanie
martyki i pobudek ich zbro-
dni. Węgrzecki oburza się, że
proces wykazał, iż przez mi-
krofon też można zorganizować
zbrodnię. Ale równocześnie
nie jest zaniepokojony. Jeśli
tam w Polsce rozumieją
wszyscy, że on jest zbrodniar-
zem, jeśli jego wypowiedzi
będą oceniane tak, jak naka-
zuje kodeks karny, bo tak
tylko mogą być kryteria oce-
ny działalności „Głosu Ame-
ryki”, wówczas trzeba będzie
zamknąć budę... Bo do kogo
gadać?

Włec brońmy się — powie-
dział Węgrzecki i... bredził.

Do jakich „tradycji naro-
dowych” chce nawiązać Wę-
grzecki? Do morderstwa Ga-
briela Narutowicza? Do za-
prędzenia Polski przez Tar-
gowiczan? Do wysługiwania
się Pilsudskiego wywiadom
austriackiemu i niemieckiemu?
Do współpracy NSZ i
góry AK z gestapo?

Jeśli tak, to Węgrzecki ma
rację. Ze wszystkich sił odci-
namy się od takich „tradycji”,
obyczajów, zwyczajów”. Z ta-
kimi tradycjami nie mamy
nic wspólnego. Przeciwnie,
tępiśmy bandytów i zdrajców
politycznych, a więc potępia-
my i Kazimierza Węgrzeckie-
go i jego przełożonych z cen-
tral „Głosu Ameryki”.

I dlatego „Głos” ma coraz
mniej słuchaczy. Ostatecznie
przyzwolili ludzie nie utrzy-
mują stosunków z bandyta-
mi...

Mat



Pan poseł

Pan poseł o ósmej już zasnął za biurkiem,
czekając, aż lokaj mu poda śniadanie,
lże otarł, spojrzawszy na Dziadka figurkę,
i westchnął: wybory, mój Janie.

Pan poseł Miecz-Skapski niefatwa ma rolę,
wiadomo — wyborów nie robi się codziennie,
a trzeba komisji narzucić swą wolę,
gdy jest się dziedzicem w wyborczym obwodzie.

Pan poseł przegląda poranne dzienniki —
„Czerwoniak” już zaczął: „Głosujcie za rządem”.
To nudne... Pan poseł zna z góry wyniki,
gdy Sławoj-Skłodowski zapewni porządek.

Pan poseł ocenia nazwiska w notesie:
hmm... radca Ziobkiewicz... z nim będzie najłatwiej —
o słodkiej dziś będzie na bridge'u wraz z Grzesiem,
a z Grzesiem się także od ręki załatwi.

...

Pan poseł już dzisiaj nie wstaje o ósmej,
bo po cóż — za oknem londyńska mgła szara —
czek da ambasada o drugiej, lub później...
o ósmej dopiero „Pod Koniem” bakarar...

Pan poseł przegląda poranne dzienniki.
Pan poseł jest nieswoj, pan poseł jest chory.
I myśli: „Czy przyjdzie ten czek z Ameryki
za miesiąc, gdy oni wygrają wybory?”
 („Mucha”)

Witold Dąbrowski
Stefan Zawadzki

Kłamstwo udokumentowane

W redakcji „Głosu Ameryki”
istnie plekło. Ci, co dają dolary,
raz po raz przysyłają upomnie-
nia, że robota „Głosu Ameryki”
jest marna, że igrasza są zbyt
prymitywne, że ludzie nie wierzą
„dobrym czy złym, ale zawsze
prawdziwym wiadomościom”. Sio-
wem, że dolary idą w błoto.

Szef zwołał więc odprawę i za-
pewnił swoim pracownikom,
że trzeba zmienić styl pracy. Ssa-
nie z palca już nie wystarczy,
trzeba produkować kłamstwa sub-
telniejsze niż dotychczas, oszczer-
stwa bardziej wyrafinowane. Ina-
czej kłapa z całą robotą.

Pan Orłowski, skromny pracow-
nik „Głosu Ameryki”, usławił,
myślał i wymyślił... tzw.
„kłamstwo udokumentowane”. O-
to na pewno „chwyt”.

Zabrał się więc do dzieła. Wy-
głosił na falach eteru pogadankę
o sytuacji gospodarczej w Euro-
pie zachodniej. Aby nie być go-
łotowianem zapowiedział, że wy-
stąpił dane czerpie z oficjalnego
sprawozdania Komisji Ekonomicz-
nej ONZ.

W krajach Europy zachodniej —
stwierdził — jest „jak u Pana
Boga za pleciem”. „Ani śladu kry-
zysu. Przemysł został nie tylko
odbudowany, ale przede wszyst-
kim zmóderjalizowany”.

A jak robotnik żyje? Udział ro-
botników w dochodzie powiększył
się we wszystkich krajach zachod-
niej Europy — zachwycił się pan
Orłowski. „Poprawa sytuacji go-
spodarczej objawia się w coraz
lepiej: ciastko zdrowia, we wzro-
ście turystyki, a może najjaskra-
wiej w budownictwie mieszkani-
m — snuł swe wywody pan Orłowski.

„No cóż, komentarz udał się” —
pomyślał. „Jest oparty na mate-
rialu ONZ. Ludzie na pewno da-
dzą wiarę”.

Alle, niestety, opublikowane
przez Komisję Ekonomiczną ONZ
raport o sytuacji gospodarczej
Europy zachodniej także dotarł
do rąk ludzkich. I opublikowane
w raporcie cyfry i fakty stały w
jaskrawej sprzeczności z tym, co
pan Orłowski opowiedział.

Według raportu ONZ sytuacja
nie przedstawia się tak różowo.
„Zatrudnienie w przemyśle oraz
produkcja jako całość — stwier-
dza raport — utrzymały się na
tym samym poziomie lub obniży-
ły się (w porównaniu z ub. r.).
Bezrobocie wzrosło”.

A tak pięknie odmalowane
przez pana Orłowskiego położenie
robotnika w Europie zachodniej
wygląda w świetle raportu ONZ
trochę inaczej. W Anglii kon-
sumpcja artykułów pierwszej po-
trzeby w pierwszym kwartale
1957 r. wyniosła (jeśli przyjmiemy
poziom konsumpcji za analogi-
czny w roku 1948 za 100) 94, w
Australii 81, w Szwecji 85, we Fran-
cji konsumpcja towarów wielokle-
niczych i obuwia 87, w Belgii 78.

„Sprawozdanie Komisji Ekono-
micznej nie zawiera materiałów
budzących otęch. W większości
krajów panuje kryzys” — przyzna-
je nawet „New York Herald Tri-
bune”.

I oto pana Orłowskiego, który
chciał zastraszyć swym chlebo-
dawcom, znowu nie udało się. Bo
kłamstwo zawsze ma krótkie no-
gi...

L.M.

OpPRYSki

Słowa prawdy

„Odraza do Ameryki jest po-
wszechna we wszystkich kra-
jach europejskich aż po Grecję.
Przejadła się ona we wszyst-
kich warstwach, zarówno wśród
ludzi ulicy jak i intelektual-
istów. Ślęga nawet do parla-
mentów i rządów. Ten, kto u-
ważnie obserwuje rozwój wy-
padków, nie ma żadnych wą-
tpliwości, że antyamerykańskie
uczucia i nastroje z każdym ro-
kiem przybierają na sile. Ula-
bionym środkiem wzajemnego
zblżenia i porozumienia Euro-
pejczyków różnych krajów sta-
ło się wspólne narzekanie na
Amerykanów” — stwierdza za-
chodnio - niemieckie pismo
„Hamburger Abendblatt”.

Święte słowa. Nienawiść do
amerykańskich okupantów w Eu-
ropie zachodniej, jest tak wy-
rażna, że nawet prasie burżu-
azyjnej niesposób pominąć jej
milczeniem.

Spóźniony pomysł

W związku z przygotowaniem
mi do koronacji królowej El-
zbiety, brytyjski „Observer” pro-
ponuje wprowadzić pewne zmia-
ny w ceremoniale. Mianowicie,
aby wiodący różnych krajów, na-
leżących do Wspólnoty Bry-
tyjskiej, nie byli — jak dotychczas,
zwyczajnymi obserwatorami
mi uroczystości, ale aby brali
w niej aktywny udział. Pismo
uważa, że przyczyni się to do
zacieśnienia więzi między ko-
roną brytyjską i podległymi jej
krajami.

Recepta ta byłaby niezła, gdy
by rzeź działa się 100 lat te-
mu. Teraz jest ona już po-
niewczasna. Bo w krajach tych
kacykowie, książęta i różni kró-
lowie dawno już przestali de-
cydować o więzi z koroną bry-
tyjską.

Nagroda
dla de Gasperi'ego

Podczas wizyty w Niemczech
zachodnich de Gasperi został
udekorowany w ratuszu miasta
Akwizgran „nagrodą Karola
Wielkiego”, corocznie przyzna-
waną tej osobistości, która „po-
łożyła wielkie zasługi na polu
współpracy europejskiej”.

Czy nie właściwsza byłaby
dla de Gasperi'ego nagroda
„Adolfa Brunatnego” w dowód
uznania dla zasług położonych
około sprawy odradzania ducha
Hitlera i Mussoliniego w Euro-
pie.

Mat

MUZYKA * SZTUKA * MUZYKA * SZTUKA * MUZYKA * SZTUKA

Nowy sezon
w teatrach ZSRR

Teatr odgrywa doniosłą ro-
lę w życiu kulturalnym
narodu radzieckiego.
Dość powiedzieć, że sama
tylko Moskwa liczy 40 sta-
tych teatrów. W każdym wie-
kszym mieście, w każdym ob-
wodzie, istnieje co najmniej
jeden, a najczęściej kilka
teatrów. Specjalne teatry o-
bjazdowe obsługują ludność
odległych osiedli wiejskich.

Repertuar radzieckich te-
atrów dramatycznych w obe-
cnym sezonie jest niezwykle
różnorodny. Poczesne miej-
sca zajmują w nim sztuki
autorów radzieckich na te-
maty zaczerpnięte z aktual-
nej rzeczywistości lub z nie-
dalekiej stosunkowo przesz-
łości. Tak np. w pierwszej po-
łowie września Moskiewski
Teatr Artystyczny (MCHAT)
wystawił sztuki: Korniejczu-
ka „Platon Kreczet”, Suro-
wa „Zielona ulica”, insceniz-
ację powieści Malcewa „Z
całego serca” (pod tytułem
„Długa miłość”) i Lawren-
towa „Kłeska”. Pierwsze trzy
sztuki omawiały doniosłe za-
gadnienia moralności komu-
nistycznej, pokazując, jak w
warunkach społeczeństwa ra-
dzieckiego rozwijała się zdol-
ność ludzi. Sztuka Lawren-
towa, której akcja toczy się w
roku 1917, opiewa patriot-
yzm marynarzy floty bałty-

ckiej, walczących o ustano-
wienie władzy radzieckiej.

Nowe sztuki dramaturgów
radzieckich w przekładzie na
język narodów ZSRR wzboga-
cają repertuar teatrów we
wszystkich republikach ra-
dzieckich. W ubiegłym sezo-
nie na terenie wielu republik
radzieckich cieszyły się m.in.
dużym powodzeniem: kome-
dia uzbekiego pisarza A.
Rachhara „Na nową ziemi”,
sztuka turkmeńskiego autora
Mucharowa „Honor rodzi-
ny”, inscenizacja powieści
łotewskiego autora Willsa
Łacisa „Syn rybaka” i szereg
innych. W obecnym sezonie
wiele teatrów wznowiło te
sztuki.

Pozycje radzieckie odgry-
wają również czołową rolę w
teatrach operowych. Tak np.
w wielu teatrach idzie opera
Dzierżyńskiego „Cichy Don”,
osnuta na tle słynnej powie-
ści Szolochowa o tym samym
tytuł. Dużym powodzeniem
cieszy się opera Kabalewskie-
go „Rodzina Tarasa”, wed-
ług powieści i Gorbatawa
„Nieujarzmieni”.

Taszkleński Teatr im. Ali-
szera Nawoi wystawia pięk-
ny poetyczny balet G. Musze-
la pt. „Tancerka” — o mło-
dej utalentowanej kolchoźni-
cy uzbekiej, która dzięki pie-
czołowej opiece, jaką wła-

dza radziecka otacza talenty
z ludu, ma możność kształce-
nia się w sztuce choreogra-
ficznej i staje się słynną tan-
cerką.

Wybitne miejsce w drama-
turgi radzieckiej zajmuje te-
matyka walki o pokój, mie-
dzynarodowej solidarności
mas pracujących, tematyka
twórczej pracy ludzi radzie-
ckich. „Świt nad Moskwą”
Surowa, „Kalinowy gaj” Kor-
niejczuka i wiele innych gra-
nych obecnie sztuk podkre-
śla znaczenie twórczej pracy
narodu radzieckiego dla spra-
wy obrony powszechnego po-
koju. Ze sztuk radzieckich,
ilustrujących walkę o pokój
w różnych krajach, wymie-
nić można przykładowo La-
wreniewa „Głos Ameryki”,
Krotkova „John — żołnierz
pokoju”, Gałana „Pod zło-
tym orłem” — sztukę, której

akcja rozgrywa się w Niem-
cach zachodnich.

Repertuar teatrów radziec-
kich uwzględnia również sztuki
współczesnych postępowa-
wych pisarzy zagranicznych.
W końcu ubiegłego sezonu
na scenie Kijowskiego Teatru
im. Iwana Franki odbyła się
premiera sztuki polskiej
go dramaturga, Adama Tar-
na, „Zwykła sprawa” w prze-
kładzie znanego poety ukra-
ińskiego, Mikoly Bażana. W
sezonie bieżącym sztukę tę
wystawia również Moskiew-
ski Teatr Dramatyczny im.
Puszkina.

Nowy sezon teatralny w
ZSRR dopiero się zaczął. W
ciągu najbliższych miesięcy
publiczność radziecka zoba-
czy niewątpliwie wiele no-
wych, interesujących wido-
wisk.

O. Moszeński

Muzyka, która jest udziałem
milionów

Utwory Czajkowskiego —
to perły w skarbnicy
światowej sztuki kla-
sycznej. Czajkowski jest za-
równo wielkim twórcą sym-
fonii i muzyki kameralnej,
jak i kompozytorem opero-
wym. Poematy symfoniczne
Czajkowskiego otwierają
przed nami niezmierny świat
uczuci ludzkich, przy-
obleczonych w olbrzymią róż-
norodność form artystycz-
nych. Genialne opery i balety
— „Eugeniusz Oniegin”,
„Dama pikowa”, „Jezioro la-

będzie”, „Śpiąca królewna” —
uważane są słusznie za szczy-
towe dzieła muzyki rosyj-
skiej.

Twórczość Czajkowskiego
czerpie z bezbrzeżnego oceanu
rosyjskiej pieśni ludowej.
Czajkowski był w całym te-
go słowa znaczeniu genu-
sem narodowym. W dziełach
jego dzwonił głos ludu ro-
syjskiego. I to właśnie jest
pryczyną ogromnej popular-
ności jego dzieł, ścigających
tłumy do sal koncertowych i
teatralnych.

Opery Czajkowskiego cie-
szyły się w Rosji popularno-
ścią również i przed rewolu-
cją. Ale czyż może być jakie-
kolwiek porównanie z maso-
wą ogólnonarodową popular-
nością, jaką cieszą się one o-
becnie? Czy Kirgiz lub Tata-
rzy mogli dawniej marzyć o
narodowym teatrze operowym,
który wystawiliby np. o-
perę „Eugeniusz Oniegin” w
ich języku ojczystym? Obec-
nie zarówno stolica Kirgizji
— Frunze, jak i Kazań — sto-
lica Autonomicznej Republi-
ki Tatarskiej — posiadają
własne teatry, wystawiające
„Eugeniusza Oniegina” i in-
ne opery. Przykładów takich
można dostarczyć bez liku.

Teatry radzieckie wydoby-
ły całe bogactwo treści ge-
nialnych oper Czajkowskiego.
Założyciel MCHAT-u, wielki
Stanisławski, jest twórcą
wspaniałej inscenizacji „Eu-
geniusza Oniegina”, która u-
kazuje realistyczną istotę te-
go wielkiego dzieła. Sceny ra-
dzieckie kontynuują tradycje
Stanisławskiego. Przykładem
są inscenizacje „Damy pik-
owej”, „Czerwicek”, „Eu-
geniusza Oniegina”, „Mazepę”,
„Jolanty”, „Czarodziejki” na
scenach Moskiewskiego Teatru
Wielkiego i Leningradzkiego
Teatru im. Kirowa.

Ciekawe są również losy
pierwszych oper Czajkowskie-
go „Wojewoda”, Czajkowski
nader wymagający wobec się-
bie, był z niej niezadowolony
i po kilku przedstawieniach
zniszczył partyturę. Mu-
zykolodzy radzieccy odtworzy-
li ją i obecnie operę tę wy-

stawia z powodzeniem Leningradzki Teatr Mały.

Opery Czajkowskiego moż-
na usłyszeć również w wyko-
naniu teatrów świetlicowych.
W szczególności „Eugeniusz
Oniegin” wystawiało wiele
klubów robotniczych i pała-
ców kultury.

Muzyka Czajkowskiego ma
w kraju radzieckim wybit-
nych wykonawców. Wokal-
ci — Niezdanowa, Dzierżyń-
ska, Obuchowa, Pirogowa, Le-
mieszew, artyści baletu —
Ulanowa, Lilepszyńska, Du-
dźnińska, Siemionowa, Sergie-
jew, dyrygenci — Golowa-
now, Iwanow, Mrawiński,
planisci — Igumow i Oborin,
skrzypcy Ojstrach, wiolon-
czelista Knuszewicki i wielu
innych wykonują z pletymem
i zapalem dzieła Czaj-
kowskiego, propagując nie-
zmordowanie jego twórczość.

W ZSSR dzieła Czajkow-
skiego doczekały się licznych
wydań, przy czym całe na-
kłady szybko rozchwytywano.
Obecnie Państwowe Wydawnictwo
Muzyczne wydaje wszystkie
dzieła Czajkowskiego.

Muzykolodzy poświęcili je-
go twórczości wiele studiów
oraz zebrał i opublikował
listy i pamiętniki kompozy-
tora. W Klinice pod Moskwą
gdzie spędził on ostatnie la-
ta swego życia, założono mu-
zeum Czajkowskiego.

Muzyka Czajkowskiego ży-
je i wzrusza serca głęboką
prawdą artystyczną i charak-
terem narodowym.

I. Martynow

Młodzież szkolna włącza się do pracy przedwyborczej

W szkole ogólnokształcącej TPD w Białymstoku powstał szkolny komitet wyborczy Frontu Narodowego. Przewodniczącym komitetu został A. Sienkiewicz, uczeń XI klasy.

Zadaniem komitetu jest między innymi przeprowadza nie odczytów i pogadek na temat ordynacji wyborczej i zapoznanie młodzieży z działalnością kandydatów na posłów do Sejmu.

Członkowie komitetu szkolnego postanowili odwiedzić cztery kółka ZMP na wsi, znanymi tamtejszą młodzieżą z ordynacji wyborczej do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Młodzież szkolna zabrała się z zapałem do pracy.

W. Kardasz
Białystok

Powiększamy Ogródek Jordanowski

W Ogródku Jordanowskim, który został oddany do użytku w dniu 22 lipca br., znalazło miejsce godziwej rozrywki i zabawy około 200 dzieci.

Ponieważ powierzchnia tego ogródka nie odpowiadała potrzebom, w roku 1953 została zwiększona o 1 ha, gdzie zostanie wybudowany drugi pawilon. Powstaną tam: kwiatniki, boisko do gier sportowych i działki mierzwińskie.

(ab)

Występ w amfiteatrze na Wystawie Rolniczej

W sobotę, dnia 4 bm., w amfiteatrze na Wystawie Rolniczej w Białymstoku odbędzie się „Wieczór piosenki, tańca i humoru”.

Udział biorą: J. Kopycińska, B. Bardzka, S. Dławińska, F. Kieblec i W. Szumowicz. Tańce w wykonaniu Zol Trzaskalskiej. Orkiestrą dyryguje K. Gonicki.

(wp)

Kronika Białostocka

Teatr

Teatr im. A. Węgliński: w sobotę nieczynny, w niedzielę premiera „Rozdanej sprawy”. Początek o godz. 18.30.

Kina

„Północ”: „W dni pokoju”, film kolorowy, prod. radzieckiej. Początek o godz. 16, 18 i 20.

„Ton”: „Warszawa”, prod. polskiej. Początek o godz. 17.30 i 19.30. W niedzielę o godz. 15.30.

„Upadek Berlina” (seria 1). Początek o godz. 10.30 i 12.15.

„Na odwieczną Cierpiętną”. (Uwaga: repertuar filmowy podajemy na podstawie terminarza Centrali Wynajmu Filmów, Białystok, ul. Hetmańska, tel. nr 26-11).

Wystawa

Wystawa Rolnicza w sobotę czynna od godz. 9 do 20, w niedzielę o godz. 16 nastąpi uroczyste zamknięcie wystawy.

Program radiowy na dzień 4 i 5 X.52 r.

SOBOTA 4 bm.

Program I na fal 1322 m.
5.10 Audycja dla wsi; 6.10 „Zwycięski sztandar” — piosenka; 6.30 Piosenki różnych narodów; 11.15 Muzyka i aktualności; 11.45 Głos młodych; 12.15 „Na swoją kuzynkę”; 12.45 Audycja dla wsi; 13.15 Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry rozgłośni bydgoskiej PR; 17.30 Studia pisa — audycja Biura Studiów; 17.35 „Z naszych piosenek”; 18.00 Reportaż literacki; 19.15 „Opowieść o pokole” Maril Janczowej; 19.30 „Na muzycznej fal”; 20.20 Wiadomości sportowe; 20.30 Muzyka rozrywkowa; 20.45 Audycja dla wsi; 21.40 „Gromada zwyciężyła” — odcinek opowiadania; 22.00 „Muzyka dla wszystkich”; — płyty; 23.10 — 23.40 „Muzyka na dobranoc”.

Dzienniki: 7.00, 12.04, 16.00, 20.00.

Program II na fal 367 m

7.20 Muzyka rozrywkowa; 14.40 Przegląd prasy literackiej; 15.10 Audycja literacka; 16.00 Muzyka popularna; 17.15 „Nasza ziemia”; — piosenka; 17.20 Muzyka ludowa; 17.45 Reportaż literacki; 18.50 Głos młodych; 19.30 Muzyka i aktualności; 20.00 „Przy sobocie po robocie”; 21.35 Wiadomości sportowe; 21.50 Z cyklu: „Najpiękniejsze sonety fortepianowe”; 22.00 „Świat nad ziemią”; — fragment powieści; 23.10 Muzyka na dobranoc — płyty.

Dzienniki: 4.30 i 21.00.

NIEDZIELA 5 bm.

Program I na fal 1322 m.
6.05 Muzyka „Na dzień dobry”; 7.25 „Od melodii do melodii”; 8.10 Muzyka rozrywkowa — płyty; 9.30

5.30 dla młodzieży; 9.00 Odpowiedzi „Fall 49”; 9.10 „Mówi Nowa Huta”; 9.20 Śpiewa Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze”; 9.30 „Dla każdego coś miłego”; 10.30 Audycja dla wojska; 11.15 Audycja oświatowa; 14.05 Audycja dla wsi; 1. Gawęda niedzielna. 2. Niedziela na wsi. 3. Mikrofon w służbie rolnictwa; 16.20 Melodie ludowe do tańca; 17.15 Wiersze o wielkiej budowl; 18.40 Muzyka operowa — płyty; 19.40 „Pan Balcer w Brazylii”; — poemat Maril Konopnickiej; 20.45 Wiadomości sportowe; 21.00 Zagadka literacka w opracowaniu i reżyserii Zbigniewa Kopalki; 22.00 Wiadomości sportowe z całej Polski.

Dzienniki: 7.00, 16.00, 20.00.

Program II na fal 367 m

6.05 „Nowa Huta” — piosenka; 7.05 „Od melodii do melodii”; 8.55 „Zwycięski sztandar” — piosenka; 10.00 Przegląd prasy społecznej; 10.05 Skrzynka ogólna PR; 10.30 „50 dla młodzieży” — audycja satyryczna — rozrywkowa dla młodzieży; 11.40 Skrzynka Wszechświatu Radiowej; 13.15 „Materia ciekawa” — pogadanka dr. Jana Gadamskiego; 14.00 Dwa opowiadania Borysa Polewoja pt. „Mamul” i „Historyczne odgłosy”; 16.00 Reportaż; 18.00 Kawałki Złotej Gwiazdy — słuchowisko; 20.00 „Na radiowej estradzie”; 21.30 Z cyklu: Laureaci nagród państwowych na rok 1952 w dziedzinie muzyki — Grażyna Bacewiczówna; 22.00 Wiadomości sportowe z całej Polski; 23.10 Koncert orkiestry i solistów — płyty.

Dzienniki: 6.00, 17.00 i 21.00.

Pracownicy Miejskiego Handlu Detalicznego walczą o wykonanie zobowiązań

Poważną rolę w zaopatrzeniu naszego miasta w artykuły pierwszej potrzeby spełniają placówki handlowe MHD. Szeroko rozgałęzioną sieć placówek detalicznych pozwala na szybkie i sprawne zaopatrzenie konsumentów.

W miarę rozbudowy naszego przemysłu i rozwoju rolnictwa wzrasta z roku na rok ilość rozpraszanej masy towarowej. I tak np.: w porównaniu do roku 1950 obroty MHD wzrosły w r. 1951 o 373 proc. Płóć towarów rozpraszanych w tym roku będzie jeszcze większa.

Pracownicy MHD aby czynnie poprzeć program wyborczy Frontu Narodowego i godnie uczcić XIX Zjazd WKP(b) postanowili jeszcze bardziej usprawnić pracę swych placówek. Zobowiązali się oni przyspieszyć wykonanie rocznego planu obrotu o 10 dni i wykonać go do dnia 21 grudnia br. oraz obniżyć kosztą własną o 4 proc. znaczącą część z tego sposobu 228 tys. zł.

Ogółem w tej placówce podjęto 78 zobowiązań zespołowych i 16 indywidualnych. Wartość tych zobowiązań wynosi 1.508 tys. zł.

W realizacji podjętych zobowiązań przodują: J. Dwiga Skalska — kierowniczka sklepu MHD nr 5, Jadwiga Miśkiewicz — ekspedientka sklepu nr 41 i Zuzanna Kościuszko — kierowniczka sklepu nr 67, oraz kierowca samochodowy Ryszard Dąbrowski.

Do dnia 3 bm. pracownicy MHD wykonali już zobowiązania na sumę 239.078 zł. Nie ma sklepu, kiosku, a nawet straganu, gdzie nie toczyłaby się walka o wykonanie podjętych zobowiązań. Szczególną uwagę zwraca oświadczenie kierowniczki sklepu nr 67, że z każdym dniem praca się usprawnia. Jak wykazały ostatnie przeprowadzone remanenty kwartalne, w poszczególnych sklepach zostały całko-

wicie zlikwidowane manka sklepowe.

Szeroko rozpowszechnione jest również czytelnictwo prasy. Dziś nie ma pracownika w MHD, który by nie czytał i nie prenumerował „Gazety Białostockiej”.

Miejmy nadzieję, że aparat uspołecznionego handlu MHD nie poprzestanie na dotychczasowych sukcesach, a będzie walczył w dalszym ciągu o jeszcze większą wydajność, o lepsze wyniki w pracy, ku ogólnemu zadowoleniu klientów.

(mb)

Zebrań wyborców

W niedzielę 5 bm. o godz. 17 odbędzie się zebrań mieszkańców 106 i 107 obwodu wyborczego w budynku Technikum Włókienniczego przy ul. Mickiewicza 43. Na zebraniu tym, zorganizowanym przez komitet Frontu Narodowego, wygłoszony będzie referat o programie Frontu Narodowego.

Po zebraniu będzie wyświetlany film.

Komitet Frontu Narodowego prosi mieszkańców 106 i 107 oraz innych obwodów o wzięcie jak najliczniejszego udziału w tym zebraniu.

(KJ)

Technikum Gastronomiczne kształci nowych fachowców

Technikum Gastronomiczne w Białymstoku cieszy się popularnością wśród młodzieży. Obecnie na I, II, III i IV kursie kształci się 288 osób z przeważającą liczbą dziewcząt. Wszyscy są bardzo zadowoleni. Każdy nowostępujący ma zapewnione dobre warunki do nauki. Uczniowie Technikum uczą się tych samych przedmiotów co i w liceach ogólnokształcących z tą różnicą, że już od drugiego roku obowiązują ich praktyka zawodowa. Jest to tzw. przyrządzanie posiłków we własnym zakresie. Dopiero rok III i IV oprócz wykładów z technologii obowiązują sporządzanie posiłków w kuchni restauracyjnej.

Otwarta wraz z nowym rokiem szkolnym stołówka, oprócz dobrych, wysokokalorycznych obiadów przyciąga konsumentów także i swoją schludnością. I dlatego liczba wydawanych obiadów z każdym dniem wzrasta. Obecnie zamyka się cyfra 100, lecz na podstawie ubiegłych lat można powiedzieć, że przekroczy o wiele tę liczbę.

Przeważająca ilość młodzieży uczącej się w technikum pochodzi ze wsi. Dużo jest wyróżniających się nie tylko w nauce teoretycznej ale także i zawodowej. Na przykład:

A. Cwalińska, H. Mrozówna, Z. Jarońko, D. Reszeń, Z. Zdanowicz i wiele innych osiągają bardzo dobre wyniki.

W związku z wezwaniem Technikum Gastronomicznego w Toruniu młodzież z technikum białostockiego podjęła zobowiązanie, które będzie realizować przez cały ten rok: osiągać coraz to lepsze wyniki, pomagać sobie wzajemnie w nauce, zwiększać swoją wydajność pracy w warsztacie szkolnym, sporządzać jak najsmaczniejsze posiłki. Zobowiązała się również udekorować salę Obwodowego Komitetu Wyborczego i to zobowiązanie już wykonała.

Wzorowa postawa uczniów wskazuje, że w dalszej realizacji osiągną oni również dobre wyniki.

Komitet blokowy na budowę Stolicy

Członkowie Komitetu Blokowego nr 75 w Białymstoku wraz z przewodniczącym ob. Wł. Matejczukiem zebrali 113 kg odpadków, które przekazali Spółdzielni Pracy Zbierania Odpadków Użytkowych i otrzymali 157 zł 13 gr. Cała suma przeznaczona na budowę Warszawy.

(ap)

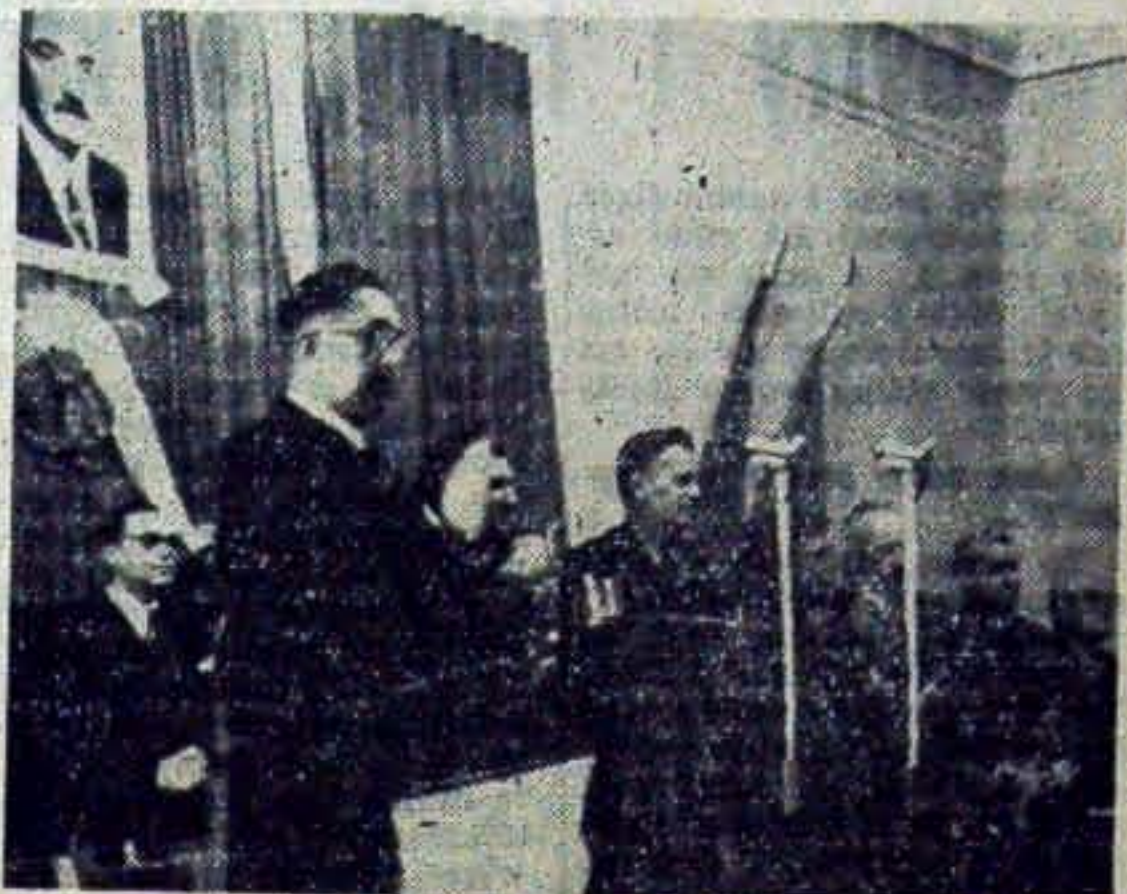
ROZKŁAD JAZDY pociągów osobowych PKP

stacji Białystok Centralny

(ważny od dnia 5 października 1952 r.)

Przyjazd	Skad - Dokąd	Odjazd
3.04 13.31	Warszawa Wil.	5.26 6.31
21.04 22.45		14.56 23.38
	8.39	
10.49 14.12	Szepletowo	4.18
18.09 22.05	Lapy	0.50 14.00
		15.39 20.10
16.11 23.34	Lomża	5.48 16.43
	7.27	
5.08 23.13	Małkinia	21.54
6.11 7.13	19.26 Olsztyn	0.02 23.13 3.25
22.35 13.15	6.01 Kuznica	0.01 7.40 15.40
		16.45 21.30
21.17	Siedlce	7.43
7.19	Czeremcha	23.39
9.32	Hajnówka	16.40
22.54 14.42	6.12 Bielsk	3.23 11.40 15.41
	13.04	
23.13	Gdynia	16.51
19.53 7.03	Augustów	3.25
6.04	Ełk	7.55 15.33
	20.21	
17.30 15.20	13.52 Starosielce	6.15 8.57 13.21
11.20, 6.46 23.53		14.47 16.35 18.15
	18.50	
19.19 21.25	Krynki	0.10 4.00 15.35
7.30 6.03		16.57
14.32 9.10	Białystok Fabr.	7.39 14.02

Z inauguracji roku akademickiego



I października we wszystkich wyższych uczelniach Polski rozpoczął się nowy rok akademicki. Na zdjęciu: rektor Akademii Medycznej w Białymstoku dr Tadeusz Kielanowski przemawia podczas uroczystości inauguracji.

Wyjazd delegatów woj. białostockiego na Krajową Radę Kobiet w Łodzi

W dniu wczorajszym odbyło się pożegnanie delegatów woj. białostockiego na Krajową Radę Kobiół produkcyjnych kobiet miast i wsi.

W jasno oświetlonej sali Klubu Międzynarodowej Pracy i Książki w Białymstoku kobiety - robotnice, chłopki i inteligentki pracujące — dzieliły się swymi przeżyciami, wspominając ciężkie czasy w sanacyjnej Polsce, podkreślając jednocześnie sytuację kobiet dzisiejszej — pełnoprawnej obywatelki ludowej Ojczyzny.

Serdecznymi oklaskami powitano tow. Księżę, sekretarza propagandy KW PZPR, tow. Jadwigę Zubrykę i tow. Ludwikę Jakubowską — kandydatki na posłów do Sejmu, oraz przewodniczącą Woj. Komitetu Frontu Narodowego tow. Czaple, którzy wzięli udział w pożegnaniu delegatów.

W imieniu kobiet białostockich tow. Helena Puczyńska, przewodnicząca Ligi Kobiet, przekazała pozdrowienia dla wszystkich uczestniczek Krajowej Rady.

Wypowiedzi delegatów cechowała prostota i szczerość. Krystyna Grygoruk, chłopka powiatu bielskiego, powie

działa m. in. „Nasz udział w Krajowej Radzie jest dowodem, że my, kobiety w Polsce Ludowej, jesteśmy na równi z mężczyznami współgospodarzami kraju, że mamy pra-

wo wspólnie z nimi budować swoją pracę nasze nowe szczęśliwe życie w miastach i wsiach”.

Milą niespodziankę zrobili dzieci z drużyny harcerskiej im. Hanki Sawickiej przy szkole TPD w Białymstoku, które wręczyły delegatkom wianki kwiatów, pozdrawiając je w imieniu wszystkich dzieci i życząc pomyślnych obrad i dalszych sukcesów w pracy.

Po zakończeniu spotkania delegatki odjechały wieczornym pociągiem do Łodzi. (wz)

Specjalne filmy w kinie „Ton” z okazji II Tygodnia LPZ

W związku z trwającym II Tygodniem Ligi Przyjaciół Zolnierza, w dniach od 5 do 12 bm. w kinie „Ton” poza normalnymi wieczorowymi seansami będą wyświetlane specjalne filmy o godz. 15.30.

W dniu 5 i 6 bm. wyświetlany będzie film produkcji radzieckiej „Upadek Berlina” seria I, 7 i 8 bm. wyświetlana będzie II część tego filmu.

9 i 10 bm. wyświetlany będzie film produkcji radzieckiej „As wywiadu”, oraz w dniach 11 i 12 bm. wyświetlany będzie film „Na granicy” (wz)

Z frontu walki ze spekulacją

Obóz pracy i kary pieniężne za wyrób bimbru i pobieranie paskarskich cen

Ostatnio Delegatura Komisji Specjalnej w Białymstoku rozpatrywała szereg spraw przeciwko osobom, które pobierały wyższe ceny za towary lub trudniły się wyrobem bimbru, szkodząc w ten sposób naszemu gospodarstwu.

M.in. została rozpatrzona sprawa Jana Cytrynowicza i Zarzeckiego z gromady Nowosady gm. Zabłudów, którzy trudnili się wyrabianiem bimbru. Delegatura Komisji Specjalnej skierowała J. Cytrynowicza na 6 tygodni, a Zarzeckiego na 3 miesiące do obozu pracy.

Na 3 miesiące do obozu pracy skierowany został także Mikołaj Dzielniak, który będąc magazynierem GS-u w Turzynie sprzedał w pierwszej połowie maja br. swoje 50 kg cukru wprost z magazynu, z powodu czego w następnym dniu sprzedaż cukru w tym GS-ie była wstrzymana.

Jadwiga Internowicz, eks-

pedientka sklepu w gromadzie Podwysokie gm. Wólka, za pobieranie nadmiernych cen została ukarana grzywną 500 zł, a Jadwiga Szczesna, ekspedientka w Augustowie, za to samo przewinienie zapłaciła 300 zł grzywny.

(wz)

Kącik roztrągniętych

W Klubie Międzynarodowej Pracy i Książki któryś z roztrągniętych byłowców pozostawił zieloną kanadyjkę, która wisła tam już od dwóch dni. Może właściciel odbić wreszcie swoją zgubę?

Uwaga, kolporterzy i prenumeratorki!

Przedpłatę na prenumeratę „Gazety Białostockiej” przyjmują wszystkie placówki pocztowe do dnia 15, zaś w prenumeracie zakładowej delegatury PPK „Ruch” do dnia 20 każdego miesiąca na miesiąc następny.

„Gazeta Białostocka” — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redakcja Komitetu — Wydawca: RSW „Prasa”. Redakcja i administracja Białystok, ul. Kilińskiego 15. Telefon: redaktor naczelny 34-14, c.a. red. 36-16, sekretarz redakcji 39-22, redakcja nocna 25-38, centrala 37-47, dział partyjny 34-20, miejski i sportowy 34-33. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze. Prenumerata zbiorowa (od 3 egz. na jeden adres) 2.25 zł — Konto PKO Nr XII — 1312/110. Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa”. Białystok, ul. Kilińskiego 15. Konto NRP w Białymstoku Nr 457-111/127.

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku.

T-3-1234

O czym winien wiedzieć agitator

Cyfry i fakty, o których trzeba pamiętać

„Sklepy pełne i nabite (lecz nie kupującymi) jak może nigdy jeszcze, a minie się już chęć! Mnie i milionom takich jak ja bezrobotnych nie może pomóc sklep pełny i śpichlerze...”

Gdzie nasze prawo do życia?!

Te słowa, wyjęte z „Pamiętników Bezrobotnych” wydanych przez Instytut Spraw Społecznych w 1933 r., lapidarnie, ale nadzwyczaj trafnie charakteryzują sytuację nie tylko bezrobotnych, ale ołbrzymiej większości proletariatu miejskiego. Pozorna obfitość wszystkiego — z jednej strony, z drugiej zaś — skrajna nędza — oto obraz sytuacji materialnej mas ludzkiej w Polsce przed wojną. Sprzedawanych za bezcen przez głodującego chłopów towarów nie może kupić głodujący robotnik, bo są dla niego... za drogie!

Brzmi to jak paradoks, ale bynajmniej nim nie jest. Siła nabywcza mas ludności miejskiej stała na niezwykle niskim poziomie.

Przyczyn tego stanu było wiele. Przede wszystkim w miastach znajdowała się ołbrzymia armia bezrobotnych. Liczba ich nawet w okresach względnej koniunktury (lata 1928 — 29) przekraczała 250 tysięcy. Z chwilą nadejścia wielkiego kryzysu lat trzydziestych armia ludzi bez pracy urosła do ołbrzymich rozmiarów. Nawet burżuazyjne statystyki, ukrywające istotne rozmiary bezrobocia przez podawanie jedynie bezrobotnych zarejestrowanych w urzędach pracy, nie mogły zatrzeć ponurego obrazu rzeczywistości. Dane powszechnego spisu ludności w 1931 r. (opublikowane zresztą dopiero w 1937 r.) po przejściu największej fali bezrobocia ujawniły, że w tym okresie bez pracy pozostawało 603.110 osób, co łącznie z rodzinami stanowiło około 2 milionów ludzi bez środków do życia. 600.000 bezrobotnych to prawie 1/3 ogółu zatrudnionych poza rolnictwem; w poszczególnych zawodach stosunek ten był znacznie wyższy. I tak na jednego pracującego hutnika przypadało dwóch bez pracy, na jednego robotnika budowlanego — czterech.

Poziom życiowy bezrobotnych znajdował się na pograniczu głodowej śmierci. Według badań ankietowych In-

stytutu Spraw Społecznych, 82 proc. bezrobotnych rodzin czerpało środki materialne z zasiłków, zajęć dorywczych i pomocy krewnych. Należy tu dodać, że w ciągu trzech lat, przy stałym wzrastającym bezrobociu (od 1930 do 1933 r.) sumy zasiłków wypłaconych zmniejszyły się pięciokrotnie. Przeciętny budżet tygodniowy, wynoszący około trzech złotych na każdego członka rodziny, był w rodzinach bezrobotnych uważany na wysokości. A była to suma, za którą można było kupić tylko 10 kilogramów chleba — i nie więcej. Toteż, według przeprowadzonych badań, przeciętny niedobór spożycia w rodzinie bezrobotnego wynosił: białka — 41 proc., tłuszczu — 59 proc., i węglowodanów — 29 proc. Ta masa ludzka stanowczo nie była częścią klientów uginających się pod ciężarem produktów żywnościowych sklepów spożywczych.

Nie o wiele większymi możliwościami kupna (z wyjątkiem robotników wysokokwalifikowanych) dysponowali ci robotnicy, którzy mieli szczęście utrzymać się przy pracy. Stawki robocze i tak prawie najniższe w Europie systematycznie spadały. W ciągu sześciu lat, poczynając od roku 1930, stawki godzinowe w przemyśle wielkim i średnim obniżyły się o 29 proc. Poważną sumę w wydatkach robotniczych stanowił czynsz mieszkaniowy, ten prawdziwy haracz, zabierający nie raz do 30 proc. budżetu rodzinnego. Wobec stałego zaostrzającego się głodu mieszkaniowego komorne nie tylko nie ulegało żadnym obniżkom, ale wykazywało stałą tendencję wzrostową. Na barki pracującego spadał też koszt podtrzymania przy życiu rodzin bezrobotnych. Co trzeci pracujący musiał ze swoich niskich, a często wprost głodowych zarobków utrzymywać bezrobotnego i jego rodzinę.

Stawki pracownicze, jakkolwiek bardzo niskie i stale obniżane, nie dają jeszcze właściwego obrazu rzeczywistości. Siła nabywcza ludności robotniczej miast. Pięta przysługująca pracującym była tak zwana świetówka i turnusy, czyli po prostu przerwy w pracy. Fabryki włókiennicze czynne były zaledwie po dwa — trzy dni w tygodniu.

Świetówki w przemyśle węglowym w roku 1935 wynosiły od 13 proc. do 19 proc. wszystkich dni roboczych. Na turnusach — wielomiesięcznych bezpłatnych urlopach — przebywało około 10.000 górników. Dzięki turnusom i świetówkom, mimo że stan za trudnienia w przemyśle zmniejszył się o jedną trzecią w porównaniu z rokiem 1928 — rzeczywiste zarobki robotników w roku 1933 spadły o 54 proc.

To były przyczyny dla czego brakło nabywców na te produkty rolnicze, które z takim trudem, kosztem ruin gospodarki i głodu własnych dzieci rzucał chłop na rynek, stwarzając pozory obfitości i dostatku. To były przyczyny niezwykle niskiej stopy życiowej ludności miast przedwojennej Polski.

Siła nabywcza ludności miejskiej zmniejszyła się dramatycznie. Zwiększyła się przede wszystkim dlatego, że w niespotykanym dotąd w Polsce stopniu wzrosło zatrudnienie w przemyśle i innych gałęziach gospodarki poza rolnictwem. W porównaniu do przedwojennej liczby 2.730.000 osób, zatrudnionych w r. 1938 poza rolnictwem, dziś mamy 5.340.000 zatrudnionych, to jest prawie dwa razy więcej niż przed wojną, przy ogólnej liczbie ludności prawie o 10 milionów mniejszej. W poszczególnych gałęziach produkcji wzrost ten widać jeszcze wyraźniej; i tak na przykład w przemyśle ciężkim, kluczowej gałęzi gospodarki narodowej, z 860.000 robotników przed wojną, zatrudnienie wzrosło do prawie 2 milionów, przekraczając poziom przedwojenny przeszło dwa razy. Zjawisko bezrobocia zostało raz na zawsze wykreślone z naszego życia gospodarczego.

Wprowadził zarobki w niektórych gałęziach przemysłu, zwłaszcza przy pracach nie wymagających kwalifikacji, nie są wysokie, ale istnieją wiele czynników, które znacząco podwyższają ich realną wartość i przyczyniają się do ogólnego wzrostu siły nabywczej ludności miejskiej. Przede wszystkim wzrosła ilość zatrudnionych w rodzinach.

Wobec stałego wzrostu zarobków i przedświadczeń kobie-

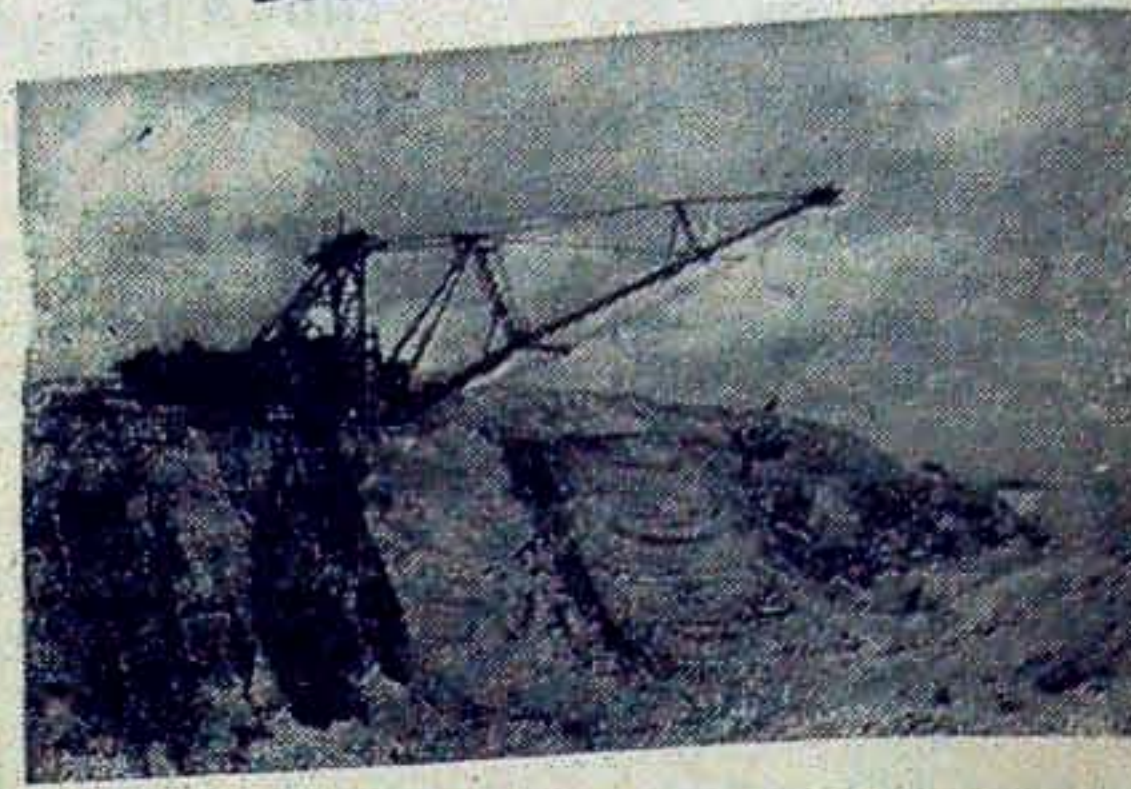
cy na równi z mężczyznami, skutkiem czego budżet rodzinny opiera się na zupełnie innych podstawach niż przed wojną. Ogromną pomocą, zwłaszcza dla liczących rodzin, są zasiłki rodzinne na dzieci. W wielu szkołach i wszystkich przedszkolach prowadzone jest żywienie dzieci za małą opłatą zależną zresztą od wysokości uposażenia rodziców. Duża część uczącej się młodzieży korzysta ze stypendiów. Ubezpieczeniem społecznym objęci zostali wszyscy pracujący (w przeciwieństwie do okresu przedwojennego, w którym pewne kategorie robotników nie podlegały ubezpieczeniu — np. robotnicy rolni); ubezpieczają się bezpłatnie.

Komorne stanowi dziś mały odsetek zarobków, podczas gdy przed wojną pochłaniało około 1/3 zarobków. O wiele tańsze również są dziś usługi komunalne jak np. przejazdy środkami komunikacji miejskiej, czy prąd elektryczny. Dla wielu pracujących, dzięki istnieniu Funduszu Wczasów Pracowniczych, istnieje możliwość spędzenia urlopu w najpiękniejszych okolicach kraju za niewielką opłatą.

Wszystko to umożliwiło przeznaczenie znacznie większej niż w Polsce burżuazyjnej części zarobków pracowników na bezpośrednie zakupy. Powoduje to z kolei zupełnie inną niż przed wojną sytuację na rynku. Wtedy istniała pozorna obfitość, spowodowana brakiem nabywców — dziś, wobec zwiększonej możliwości kupna ze strony ludności miejskiej, ilość dostarczonych na rynek produktów jest niedostateczna. To powoduje pewne braki na odcinku zaopatrzenia. Trudności te wynikają z nienadążania w znacznym stopniu jeszcze za cofanego rolnictwa za tempem rozwoju przemysłu i zatrudnienia. Te niedomaganie, wynikające z burzliwego rozwoju i wzrostu naszej gospodarki narodowej, jakże wymownie jednak kontrastują z ponurym okresem starczego, kapitalistycznego zastój, odczłonięciem kłamiwym pozorem rzekomej obfitości, obfitości — z nędzy.

W.R.

Budowle komunizmu



Projekt dyrektur XIX Zjazdu WKP(b) przewiduje budowę kanałów nawadniających w rejonie kanału wołżańsko-dońskiego. W obwodzie rostowskim postępuje naprędce budowa głównego kanału dońskiego, który bierze swój początek w morzu Cymańskim.

Na zdjęciu: Praca przy budowie kanału.

Fot. — CAP.

GAZETA SPORTOWA

Finały mistrzostw Polski w piłce ręcznej

Ostatnio rozegrano trzecią turę finałowych spotkań o mistrzostwo Polski w piłce ręcznej.

W Warszawie AZS AWF przegrał z łódzkim Wióknikiem 5:6 (4:3). Akademicy, mimo że prowadzili 3:0, zeszli z boiska pokonani ustępując przeciwnikowi kondycją i szybkością.

Gra była zaciekła i bardzo wyrównana, a losy spotkania wazyły się do ostatnich minut meczu.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Szulc i Kaczmarek — po 2, Bujnowicz i Hejman — po 1. Dla AZS strzelcami byli: Zukowski — 2 oraz Rozwadowski, Babiarz i Suski.

W Chorzowie tamtejsi Budowlani pokonali Stal Kuźnia Raciborska 7:6.

Bramki dla Budowlanych zdobyli: Tili I — 4, Tili II, Herman i Faber — po 1. Dla Sta-

II: Górnik — Kubicek i Porwol — po 1.

W Katowicach spotkanie miejscowych rywali AZS i Spójni zakończyło się wynikiem remisowym 5:5 (5:2).

Tabela rozgrywek nie ulega zmianie. W dalszym ciągu prowadzą bez porażki Budowlani (Chorzów) — 6 pkt. przed Stalą (Kuźnia Raciborska) — 4 pkt. oraz AZS (Katowice) i Spójnią (Katowice) po 3 pkt.

Rekord świata lekkoatletyki ZSRR

Na mistrzostwach lekkoatletycznych Kłrgizji doskonalą zawodniczką radziecką Zybina uzyskała w pełnym ciele kulę 15,42. Wynik ten jest lepszy od dotychczasowego rekordu świata, należącego do Zybiny, o 5 cm.

O drugi memorial Smoczyka

Około 20 tys. widzów zgromadziły zawody żużlowe o memorial Alfreda Smoczyka. Rewelacją okazał się Kuśnierek, który dopiero w bieżącym roku rozpoczął karierę na żużlu. Po wielu triumfach, odniesionych w różnych motocyklowych, Kuśnierek wygrał w pięknym stylu wszystkie biegi, zdobywając I miejsce w zawodach. O zwycięstwie Kuśnierka zdecydował bieg IX, w którym Olejniczak jadący na drugiej pozycji, umiejętnie zablokował Szwendrowskiego, ułatwiając w ten sposób zajęcie pierwszego miejsca Kuśnierkowi. W drugim biegu zawodów Głapiak ustanowił nowy rekord toru wynikiem 1.19.4 Jeden z fa-

worytów Fijałkowski zajął w IV biegu 3 miejsce za Kuśnierkiem. Kupczyński, co pozostawiło go szans zwycięstwa.

Kolejność: 1) Kuśnierek 12 pkt. 2) Fijałkowski — 10 pkt. 3) Głapiak — 10 pkt. (mniejsza ilość wygranych biegów).

Lekkoatleci ATK opuścili Polskę

Reprezentacyjna drużyna lekkoatletyczna Armii Czechosłowackiej — ATK opuściła w czwartek 2 bm. Warszawę, udając się dwoma samolotami w drogę powrotną do kraju.

Ostatni w tym sezonie mecz ligowy Gwardii

W niedzielę o godz. 15 na boisku sportowym w Zwierzyńcu rozegrany zostanie ostatni w tym sezonie mecz piłkarski o mistrzostwo II ligi pomiędzy Gwardią Białystok i Kolejarzem z Olsztyna. Spotkanie to, jak sądzimy, będzie najciekawsze z dotychczasowych, gdyż obie drużyny cechuje jednakowy poziom.

Kolejarz z Olsztyna swój pierwszy sezon ligowy rozpoczął bardzo dobrze, jednak pod koniec jesiennej rundy kilka spotkań zagrał słabo. Ostatni mecz Kolejarza ze Spójnią Tomaszów zakończył się zwycięstwem olsztyńskim 2:0, co podcina ich do po-

ziomu naszej Gwardii. Sądzi my jednak, że jesienią rundę ligową nasi zakończą zwycięstwą nad Kolejarzem. Na pewno zawodnicy nasi dołożą wszelkich starań, aby swych licznych sympatyków i tym razem nie zawieść.

Jak będzie naprawdę — przekonamy się w niedzielę na boisku Ognia.

KALENDARZYK imprez sportowych

W niedzielę 5 bm. w Białymstoku odbędzie się następujące imprezy sportowe:

Godz. 9.30. Na stadionie „Ogniwa” w Zwierzyńcu towarzyski mecz lekkoatletyczny juniorów pomiędzy „Budowlanymi” a „Ogniwem”.

Godz. 11. W sali Technikum Budowlanego zawody towarzyskie w siatkówce i koszykówce mężczyzn pomiędzy drużynami Technikum Geodezyjnym Lublin i Technikum Geodezyjnym z Białegostoku.

Godz. 12. Na boisku „Ogniwa” towarzyski mecz piłkarski pomiędzy „Stalą” — Warszawa i „Stalą” — Białystok.

Godz. 13. Zawody piłkarskie o mistrzostwo II Ligi pomiędzy „Kolejarzem” z Olsztyna i „Gwardią” z Białegostoku. (wp)

Powietrzni leśnicy

Piękna jest jesienna taśma. Z samolotu widać, że ziemia okryta chustą o cudownych barwach. Wśród pasów kolorów dorosłych siewcem, cieniem, zieloną sosną, lekko żółtawym modrzewiem i purpurowymi brzołami srebrzą się wąskie rzeki, błyszczą górskie jeziora.

Jak na ulubioną książkę spogląda z góry na taśmę lotnik — obserwator, Walentyna Chandusenko. Od 8 lat pełni ona wartę powietrzną nad nieprzebytymi borami Kraju Zabajkalskiego, ochraniając je przed chorobami i pożarami. Pod jej opieką pozostałe 2,5 miliona ha lasów.

Co rano wstada do kabiny swego lekkiego samolotu.

Huczy motor. Samolot startuje, unosząc się nad ziemią. Walentyna Chandusenko siada wygodnie, rozkłada mapę na kolana. Rozpoczyna swój dzień pracy. W okresie suchy zabajkalskiej wiosny i jesieni często zdarza się w tańdże pożary; wówczas dzień roboczy lotnika-obszernika trwa niekiedy po 10 — 12 godzin.

„Tu oto, na łagodnym zboczu pagórka był pożar. Z góry widoczne są osmałone pnie drzew. Walentyna odsuwa szybko, odziewającą jej kabinę od kabiny pilota. Dotyka jego ramienia i wskazuje kierunek. Samolot obniża lot, zatacza tedno koło, potem drugie. Kobieta z wyteżoną uwagą ogląda las. Wle, że ogień osłabił drzewa, które znajdowały się niedaleko miejsca gdzie zalał pożar. Może drzewa te są chore? Z barwy liści i igieł, z kształtu wierzchołków drzew wnioskuję o stanie lasu.

Samolot leci dalej. Zarówno pilot, jak lotnik — obserwator z uwagą rozglą-

dają się dokoła. Oto na prawo, za rzeką Uletuj, pomiędzy wzgórzami ukazał się dymek. Nie czekając nawet na rozkaz obserwatora, pilot kieruje samolot w tę stronę. Szybcieli, jeszcze szybciej! Walentyna wymiata specjalny blankiet, kreśli plan terenu. Po dokładnym ustaleniu miejsca, w którym wybuchł pożar, zrzuca blankiet z meldunkiem w najbliższym osiedlu, albo nad placówką ochronną leśną.

Tym razem obawy okazały się bezpodstawne. Kiedy samolot zbliżył się do podejrzanego miejsca, okazało się, że dym unosi się nad ogniskiem rozpalonym przez robotników leśnych. Samolot obniża lot i zatacza koło, zlekka kołysząc się. To sygnał: „Bądźcie ostrożni!”. Robotnicy machają czapkami, znają oni dobrze ten samolot i surowego „leśnika powietrznego” — Walentyne Chandusenko.

Obowiązki lotnika — obserwatora polegały nie tylko na wykrywaniu pożaru lasów. „Leśnicy powietrzeni” dbają o zdrowie i czystość lasów, kontrolują stan działek niedostępnych dla straży leśnej, mobilizują ludność do ochrony drzewostanu.

Lekki samolot bez trudu ląduje na niewielkich placówkach w pobliżu zagubionych w tańdze wsi. Na warkot motoru zbiegają się zazwyczaj wszyscy mieszkańcy. „Leśnik powietrzny” urządza pogadanki, rozdaje ulotki, wyjaśnia, co należy czynić, gdy się znajdzie zrzucony z samolotu meldunek o pożarze.

W rb. Walentyna Chandusenko, najlepszy pilot — obserwator lotnictwa le-

śnego w Kraju Zabajkalskim, przeprowadziła dziesiątki poradadek, zorganizowała kilka szkolnych drużyn ochrony lasów. Gdy tylko jej samolot ukazuje się nad leśnictwem, w tańdze osiedlem, chłopcy biegną ulicami wsi, krzycząc na całe gardło:

— Chandusenko lecł! Dzień dobry, Chandusenko!

Radośnie witają ją również leśnicy; łączy ich z nią serdeczna przyjaźń.

Tego lata zdarzył się następujący wypadek. Po przylądzie na lotnisko młoda kobieta otrzymała polecenie odszukania zaginionej w tańdze grupy specjalistów — leśników z Leningradu. Przez cały tydzień padał deszcz, który rozmył ścieżki leśne. Odciecz od światła leśnicy pozostali bez twyności.

Metra za metrem badała Chandusenko teren, na którym przypuszczalnie znajdowała się poszukiwana przez nią grupa ludzi. Wreszcie odnalazła! Tegoż dnia powróciła na to samo miejsce, by zrzuć uwięzionym w tańdze worki z żywnością.

Ochrona lasów zabajkalskich zajmuje się Obwodowy Wydział Gospodarki Leśnej z siedzibą w Cziecie i jego 19 gospodarstw leśnych. W tańdze kopa się wielokilometrowe rowy przeciwpożarowe, zwłaszcza naokoło działek, na których rosną najcenniejsze gatunki drzew; przy pomocy środków chemicznych wyniszczają się szkodniki; zakłada się szkółki drzew leśnych. Setki leśników i gajowych obchodzą codziennie powierzone im tereny, strzegąc bezcennej dobra — zabajkalskich borów.

A jednocześnie, wysoko w przestworach pełnia straż ich przywileje: lotnicy — obserwatorzy i piloci lotnictwa leśnego — „powietrzni leśnicy”.

N. Monczadska